

Uchwytne wyniki rozmowy paryskiej

Wstąpienie Niemiec do ligi narodów — Pakt pięciu — Stosunek do Polski — Dalsze warunki

PARYŻ, 9 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Dzisiejsze pisma poranne podają treść rozmów między Chamberlainem i Herriotem. Wedle jednomyślnej opinii prasy francuskiej i angielskiej osiągnięto uchwytne porozumienie na razie tylko w sprawie wstąpienia Niemiec do ligi narodów bez jakichkolwiek zastrzeżeń i warunków z ich strony. Jest to zasadniczy warunek, od którego Francja uzależnia dalsze omawianie propozycji niemieckich. Rząd francuski nie wysuwa żadnych zastrzeżeń przeciwko paktowi pięciu mocarstw (Francja, Anglia, Belgja, Włochy i Niemcy), jeśli Niemcy wstąpią do ligi narodów. Pakt ten nakładałby bowiem na Niemcy w tym wypadku obowiązek zezwolenia w razie

potrzeby na przemarsz wojsk ligi narodów przez Niemcy dla ochrony Polski. Zdaniem niektórych pism w ten sposób byłaby ochrona Polski do pewnego stopnia zabezpieczona.

Ogólnie przypuszczają, że upłynie jeszcze pięć do sześciu miesięcy zanim Niemcy wstąpią do ligi narodów. W tym czasie miałyby wedle zastrzeżeń rządu francuskiego być wypełnione dalsze konieczne warunki do przyjęcia zamierzonego paktu bezpieczeństwa, a mianowicie: 1) umowa między sztabami generalnymi Anglii, Francji i Belgji; 2) odnowienie i umocnienie sojuszów z Polską i małą ententą.

Konieczność poparcia Polski

jest niewątpliwa dla całej Francji

Wiedzą o tem doskonale w Londynie

LONDYN, 5 marca. (PAT poczta). — Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że korespondenci paryscy tutejszych pism jednomyślnie stwierdzają, że ta część propozycji niemieckich, która odnosi się do Polski, nie nadaje się do poważnego wzięcia pod rozwagę.

Najobszerniejszy komentarz sprawy przynosi dzisiejszy „Daily Telegraph” w artykule swego korespondenta dyplomatycznego. Pisze on:

Jakkolwiek dotychczas żaden z głównych rządów sprzymierzonych wcale nie zajął ściśle określonego stanowiska wobec ostatnich propozycji rządu niemieckiego, propozycje te odegrały ważną rolę w rozmowach ambasadorskich ostatnich kilku dni. U żadnego z rządów sprzymierzonych nie ma skłonności do odrzucenia tych propozycji wręcz, i jakkolwiek w kołach francuskich daje się odczuć — jak to było do przewidzenia — znaczna nieufność i podejrzliwość co do wschodnio-europejskiej części propozycji.

Przyznaje się jednak ogólnie, że propozycje te stanowią nietylko znamienny gest moralny rządu niemieckiego, lecz również poważny krok na drodze do europejskiej stabilizacji i pojednania. Po raz pierw-

szy Niemcy, ze swej własnej nieprzymuszonej woli uznają nienaruszalność granic francusko-niemieckich, belgijsko-niemieckich i włosko-niemieckich... Co więcej, Niemcy uznając nienaruszalność zachodnich granic europejskich, ustalonych traktatem wersalskim, zobowiązują się powstrzymać od użycia przemocy w jakiegokolwiek próbie zmiany swych granic wschodnich i południowych, ustalonych w tym samym dokumencie dyplomatycznym.

Taka oferta szukania rewizji istniejących granic środkami pokojowymi i arbitrażowymi jest niewątpliwie dobra, nawet jeśli w obecnej fazie nie można się spodziewać, by podobała się państwu zainteresowanemu, szczególnie Polsce i Czechosłowacji.

Z angielskiego punktu widzenia, a zdaje mi się także z punktu widzenia Włoch i Belgji, propozycje niemieckie będą uznane za godne poważnego zastanowienia. Faktem jest, że w Anglii uważa się je za odpowiednią podstawę dyskusji, która może na razie, aż do czasu zapadnięcia jakiejś decyzji, zwolnić dyplomację angielską od obowiązku określenia własnej polityki, którąby szarmonizowała różnorodne prądy opinii zarówno w tu-

tejszych, jak i dominjalnych sferach rządowych.

Dla Francji jednak sytuacja jest znacznie trudniejsza aniżeli dla Anglii lub Belgji, ponieważ zobowiązania natury moralnej i materialnej wiążące ją z Polską i Czechosłowacją są faktem.

Istotnie polski minister spraw zagranicznych wyjechał pośpiesznie do Paryża, by bronić interesów swego państwa.

A nietylko z Polski i Czechosłowacji, lecz od wszystkich naszych naddunajskich sprzymierzeńców możemy oczekiwać zażartej opozycji przeciwko rozszerzeniu zasady przymusowego arbitrażu na jakiegokolwiek proponowaną rewizję istniejących granic.

Jest prawdopodobnem, że konieczne będzie wynalezienie jakiejś alternatywy tej części propozycji niemieckich.

Francuski korespondent „Daily Telegraphu” doskonale poinformowany, stwierdza, że Herriot uzależnił swą zgodę rozpatrzenia propozycji niemieckich od następujących trzech punktów:

1) że zawarte zostaną niezależne układy militarne, równocześnie z podpisaniem paktu, między Anglią, Francją i Belgją;

2) że Niemcy będą musiały przystąpić do ligi narodów i uznać się za związane wszystkimi zobowiązaniami paktu ligi narodów;

3) że co do bezpieczeństwa państw graniczących z Niemcami od wschodu, wynaleziona będzie nowa formuła, ponieważ jest oczywiste, że terytorjalne status quo tych państw nie może stać się przedmiotem arbitrażu.

Równocześnie paryski korespondent tego samego pisma stwierdza kategorię, że z chaosu komentarzy prasy francuskiej, jeden fakt wyłania się ponad inne, niezależnie od tego czy autorzy są stronnikami czy przeciwnikami obecnego rządu: mianowicie, ujawnia się podejrzliwość wobec paktu, w którym brałyby udział Niemcy, oraz konieczność poparcia Polski.

Idenrycznie to samo stwierdza rzycki korespondent „Times’a”, który dodaje przytem, że jest to również stanowisko Quai d’Orsay.

Daily Mail” przyznaje, że propozycje niemieckie doznały tym razem lepszego przyjęcia we Francji, aniżeli jakiegokolwiek propozycje wysuwane przedtem.

„Nie znaczy to — pisze — że francuzi są niemi zachwyceni. Można jednak powiedzieć, że tym razem zgadzają się na zasadę koo-

peracji niemieckiej w zawarciu paktu, jednak zawsze z tem zastrzeżeniem, że traktat wersalski będzie integralnie uszanowany. — Arbitraż w sprawie granic Polski byłby — zdaniem opinii francuskiej — równie bezprawny, jak arbitraż w sprawie ewakuacji Kolonii.

Korespondent paryski „Manchester Guardian” cytując cały szereg głosów francuskich, pochodzących z różnych obozów politycznych, które doprowadzają go do konkluzji, że „gdy Pertinax i Paul Boncour i „Ere Nouvelle”, gdy organy reakcyjne, socjalistyczne i radykalne rządowe jednomyślnie zajmują to samo stanowisko wobec propozycji niemieckich (mianowicie, że gwarancja musi obejmować Polskę), można z góry przyjąć, że określają one dokładnie ustaloną politykę Francji. W krótkich słowach polityka ta zmierza do konwencji wojskowej z Anglią, co najmniej jako do rozwiązania tymczasowego, a przeciwna jest ograniczonemu paktom gwarancyjnym, które trzeba byłoby opłacić ceną zbyt wysoką, przyczem osłabiłyby one „fochowską” politykę francuską, hegemonii militarnej i francuskiego bloku kontynentalnego, opierającego się na traktacie wersalskim”

Traktat wersalski nie może być naruszony

Go powiedział w wywiadzie minister Skrzyński

GENEWA, 9 marca. (Pat) Minister Skrzyński w wywiadzie z korespondentem Havaśa powiedział m. in., że nie miał nigdy wątpliwości co do stanowiska Francji, a rozmowy, jakie odbył w Paryżu, bynajmniej nie osłabiły pokładanego w niej zaufania.

Rząd francuski — mówił minister — gotów jest rozpatrzyć każdą propozycję, która ujęta byłaby w ramy traktatu wersalskiego i to wystarczy, by przekonać Polskę, że Francja nie będzie się domagać żadnej ofiary, która stanowiłaby naruszenie traktatu.

Dalej, powiedział minister, jest rzeczą szczególną, że pod pretekstem zadośćuczynienia żądaniom niemieckim, wybrano za ofiarę jeden tylko naród. Zaspokojenie roszczeń niemieckich przez poświęcenie Polski, jest tylko przynętą. Czemuż ci, którzy nakłaniają do tej ofiary, nie dają nam przykładu ofiarności i nie zwracają się w stronę kolonii.

Naród polski czuje się głęboko dotkniętym podobnym propozycją mi i zdecydowany jest oprzeć się im ze wszystkich sił. Polska bowiem uchroniła w r. 1920 Europę przed nawałą bolszewicką.

Minister zakończył wywiad, zaznaczając, że między Polską a Czechosłowacją panują doskonałe stosunki przyjaźni i dodał, że powróci do Paryża w końcu bieżącego tygodnia.

Jeśli Polska będzie poważnie zagrożona może zawrzeć pakt z Niemcami

Ciekawe uwagi „Corriere d'Italia“

RZYM, 9 marca. (Pat) „Corriere d'Italia” zamieszcza artykuł redakcyjny pod tytułem „Pakt reński i nadwiślański”. Dziennik zastanawia się nad mowami, wygłoszonymi w ostatnich dniach przez Skrzyńskiego, Cziczarinę i Chamberlaina i zaznacza, że Chamberlain pozbawia wartości protokół genewski, twierdząc, że Anglia nadaje znaczenie propozycjom niemieckim w sprawie paktu reńskiego. Chamberlain jest ostrożny — pisze dalej dziennik — i widocznie Anglia nie chce się wiązać w sprawie gwarancji nad Wisłą, obawiając się spowodowania przez to porozumienia Rosji i Niemiec; dlatego to Anglia skłania się do przyjęcia propozycji Niemiec, które, drogą arbitrażu, chciałyby uzyskać zmiany granic, ustalonych traktatami. Mowę Cziczarina uważa pismo za próbę rzucenia pomostu do intymniejszego porozumienia pomiędzy Rosją a Polską, mowę zaś Skrzyńskiego uważa za zrzeczną odpowiedź na mowy powyższe, i jakkolwiek chronologicznie ona je poprzedza i za stwierdzenie braku zdecydowanego zainteresowania Polską ze strony Anglii, co podkreślił również Cziczarin. — Wobec powyższych mów oraz e-

wentualnego braku zabezpieczenia Polski w razie przyjęcia paktu reńskiego, powiada dziennik: „Przed Polską stoją trzy drogi: pierwsza — przyjęcie tezy angielskiej, co ewentualnie spowodowałoby zmiany terytorjalne, narazie bliżej nieokreślone, na rzecz Niemiec; druga — zbliżenie do Rosji, zgodnie ze słowami, a może i chęciami, Cziczarina; trzecia — wypływałaby ze zwątpienia w chęć aliantów zagwarantowania systemu terytorjalnego, ustalonego przez traktaty: z teoretycznego punktu widzenia Niemcy mogłyby dążyć do zmiany sytuacji w Europie, a w szczególności Polska mogłaby, jako trzecią drogę wybrać porozumienie z Niemcami”. Nieporozumienia pomiędzy Niemcami a Polską dziennik tłumaczy kwestjami terytorjalnymi i zaznacza, że gdyby terytorja, oderwane od Niemiec, mogły znaleźć się w jakiś sposób w systemie możliwości niemieckich, to na przyszłość racja do niezgody upadłaby przez to samo. Pismo, rozpatrując możliwości porozumienia, powiada: Gdyby Polska naskutek paktu reńskiego miała stracić terytorjalnie, to Francja nie mogłaby od Polski wymagać żadnych poświęceń w imię bezpieczeństwa

francuskiego. A taka strata, logicznie biorąc, mogłaby nastąpić jedynie na skutek porozumienia bezpośredniego Polski i Niemiec. Dalej pismo, wskazując na pewne zmiany nastrojów niemieckich względem Polski mówi: „Niemcy rozumieją wartość porozumienia z Polską i mogłyby udzielić gwarancji pod postacią paktu nadwiślańskiego, wzajemian za zobowiązania ze strony Polski do ekonomicznego współdziałania, studjowanego przecież już podczas wojny przez techników niemieckich, nie mówiąc o korzyściach, płynących z ewentualnego współdziałania kontyngentu zbrojnego polskiego podczas ewentualnej wojny. Tak, Polska mogłaby ocalić swą integralność nawet w punktach, domniemanie zagrożonych przez pakt reński, kompensując odpowiednio Niemcy i ułatwiając im możliwość wyzyskania stref rosyjskich. Dziennik kończy słowami: Dedukcje te hypotetycznie łączą się z planami, jakie Niemcy mieli już podczas wojny i polacy, gdyby tylko bezpieczeństwo ich państwa zostało nagle zagrożone poważnie, mogłoby do tych planów niemieckich powrócić i przyczynić się do ich zrealizowania.

Sami dysponujemy własnymi granicami

PARYŻ, 9 marca. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego“). W celu bliźszego informacji o wywiadzie, udzielonym przez Herriota prasie francuskiej po rozmowie z Chamberlainem, należy dodać, że zdaniem Herriota, nie może być rzeczą ani Francji, ani Anglii odjąć prawa Polsce co do samodzielnego dysponowania własnymi granicami. Prawo to nie może być ograniczone.

Anglia nie będzie żądała w Genewie rezygnacji z protokołu genewskiego, tylko wyjaśni dokładnie, dla jakich powodów dominja nie zgodziły się na protokół genewski w jego pierwotnej formie i będzie stawiała swój wniosek. Sprawa paktu bezpieczeństwa ma być rozwiązana na innej płaszczyźnie.

Pakt 5-ciu czy 7-miu

LONDYN, 9 marca. (A.W.) — Wśród różnorodnych poglądów, krążących na temat paktu bezpieczeństwa, ukazała się jeszcze ta, iż Herriot zamierza przeprowadzić zabezpieczenie granic Polski, poczem rozpocznie z Polską rokowania, dążące do kompromisu w sprawach gdańskich i „innych”.

Anglia zgadza się na pakt pięciu dla zagwarantowania granic Belgji, Francji, Włoch, Niemiec i samej Anglii, natomiast Francja życzy sobie, aby stworzyć pakt siedmiu, tj. wciągnąć jeszcze do tego układu Polskę i Czechosłowację.

Z parlamentu narodów w Genewie

Sprawa paktu bezpieczeństwa

Wędrze poruszona „poufnie”

PARYŻ, 9 marca. (Pat) Dzisiejsza prasa paryska podkreśla wielką doniosłość obecnej sesji rady ligi narodów i wyraża przytem powątpiewanie, aby obfity program narad mógł być wyczerpany w ciągu jednego tygodnia.

Wiele dzienników wyraża przeświadczenie, że z racji dyskusji nad protokołem genewskim będzie omawiana, choćby tylko za kulisami, sprawa paktu bezpieczeństwa.

Polityka Polski zyskuje uznanie

GENEWA, 9 marca. (PAT). — Dziś można już twierdzić z całą pewnością, że obrady obecnej sesji są tylko zasadniczym przygotowaniem do głównej dyskusji na temat bezpieczeństwa, jaka rozwinie się na wrześnieim zgrupowaniu.

Ciągłość polityki polskiej, brojącej podstawowych zasad ligi, zyskuje nam w kołach ligi uznanie i wyrabia sympatję. Decydujący politycy ligi widzą, że polityka nasza, dążąc do poszanowania traktatów i poddając krytyce idee sojuszców częściowych, jest tą polityką, która jedynie podtrzymuje autorytet ligi, w który niewątpliwie godzą pośrednio propozycje niemieckie, zmierzające do postawienia ligi poza nawiasem decyzji, tych decyzji, które Niemcy chciałyby uczynić fundamentem politycznego układu stosunków w Europie. Naogół wszystkie obrady, prowadzone dotychczas pozbawione są jakiegokolwiek nerwowości i napięcia.

Napięcie i oczekiwanie w Gdańsku

GDANSK, 9 marca. (A.W.) — „Danziger Rundschau” pisze, że obecne położenie w Genewie jest dlatego tak ważne, iż wysunięto sprawę wschodnich granic Niemiec.

Pismo stwierdza, iż sprawa ta przedstawia się o tyle jasno, iż pogwałcenie praw Polski, zagrożaloby pokojowi na Wschodzie, pokój bowiem utrzymany być może tylko przy wzajemnym porozumieniu. — Polska — zdaniem pisma — winna to zrozumieć i nie wysuwać sprawy nielojalności Gdańska wobec niej.

Pismo kończy artykuł stwierdzeniem przykrego faktu, że nacjonaliści gdańscy i tak utrudniają sytuację delegatów wolnego miasta w Genewie.

Sprawa angielskich długów Francji

PARYŻ, 9 marca. (Pat). „ECHO de Paris” dowiaduje się, że w ubiegłą sobotę miała miejsce również rozmowa pomiędzy Chamberlainem a Clementellem. Rozmowa ta miała dotyczyć odpowiedzi, jaką rząd francuski podobno już skierował do Londynu w sprawie ostatniej noty Churchilla, dotyczącej długu francuskiego w Anglii. Rząd francuski podobno bardzo niewiele zmienił swój dotychczasowy pogląd w tej sprawie i podobno w dalszym ciągu będzie nalegał na udzielenie Francji memorandum, mianowicie przynajmniej do chwili, gdy wrastające wpłaty niemieckie z tytułu odszkodowań osiągną przewidzianą normalną wysokość. Równocześnie rząd francuski będzie się zapewne domagał ustalenia pewnej stałej proporcji pomiędzy spłatami Niemiec na rzecz Francji i spłatami Francji na rzecz Anglii. Poza tem rząd francuski jest zdania, że byłoby dla rokowań francusko-angielskich w sprawie długów bardzo pożyteczne pozostawienie jeszcze kierownikowi skarbu francuskiego nie do czasu, niezbędnego dla wyjaśnienia się sytuacji finansowej Francji.

Przed pierwszym posiedzeniem

(Od umyślnego sprawozdawcy „Głosu Polskiego“)

GENEWA, 9 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Od wczesnego ranka panował w budynku ligi narodów żywy ruch. O godzinie 10-ej min. 30 zaczęli się zjeżdżać delegaci poszczególnych państw. Pierwszy przybył Austin Chamberlain. O godzinie 11-ej zaczęło się posiedzenie z wykluczeniem przedstawicieli prasy.

Oświadczenie Chamberlaina — Sprawy polsko-gdańskie

(Od umyślnego sprawozdawcy „Głosu Polskiego“)

GENEWA, 9 marca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Sprawozdawca „Głosu Polskiego” dowiaduje się, że Chamberlain złoży oświadczenie we środę przed południem. Oświadczenie to będzie równocześnie ogłoszone w Londynie.

Sprawy polsko-gdańskie będą omawiane we środę przed południem. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, iż cały ten kompleks zagadnień będzie odroczone do soboty. Zależy to od przebiegu obrad nad innymi sprawami. Jedną sprawą gdańską, a mianowicie sprawą mianowania prezydenta rady portu wejdzie już jutro na obrady komisyjne. Już teraz wymieniane są rozmaite nazwiska przyszłych kandydatów, ale jedynie tylko między członkami rady. Nazwewnątrz nie przedostało się dotychczas żadne nazwisko.

Krązą pogłoski, że obecna sesja rady potrwa tylko ośm do dziesięciu dni.

Sprawozdanie z pierwszego posiedzenia

GENEWA, 9 marca. (Własna służba telegraf. „Głosu Polskiego“). Rada ligi narodów ogłosiła o dzisiejszym posiedzeniu następujący komunikat:

Pod przewodnictwem przedstawiciela Wielkiej Brytanji Austena Chamberlaina, odbyło się w ponie-

dzialek przed południem pierwsze posiedzenie rady. Na posiedzenie przybyli: Melot (Belgia), Mello Franco (Brazylja), Quinones de Leon (Hiszpanja), Briand (Francja), Chamberlain (Anglja), Scialoja (Włochy), Iszii Japonja), Sjörtog (Szwecja), Benes (Czechosłowacja), Guani (Urugwaj).

Po przyjęciu porządku dziennego omawiała rada ligi cały szereg spraw administracyjnych i finansowych. Następnę posiedzenie odbędzie się we wtorek przed południem.

gotowa jest rozpatrzyć przychylnie każdy poważny projekt zagwarantowania pokoju, który rada ligi wysunie. Deklaracja ta ma być utrzymana w tonie zachęcającym do porozumienia się i dalszej pracy nad projektem któryby mógł zastąpić protokół genewski.

Chamberlain ma oświadczyć, że Anglja nie posiada w tej chwili gotowego planu, którym chciałaby zastąpić protokół genewski, ale że

Co powie Chamberlain w swej deklaracji

GENEWA, 9 marca. (PAT). — Korespondent P. A. T. dowiaduje się z kół angielskich, że we czwartek Chamberlain złoży w radzie ligi deklarację w sprawie protokołu genewskiego. Deklaracja ta będzie spokojna w tonie, ale dostatecznie jasno sformułowana i zawierać bę-

działek przed południem pierwsze posiedzenie rady. Na posiedzenie przybyli: Melot (Belgia), Mello Franco (Brazylja), Quinones de Leon (Hiszpanja), Briand (Francja), Chamberlain (Anglja), Scialoja (Włochy), Iszii Japonja), Sjörtog (Szwecja), Benes (Czechosłowacja), Guani (Urugwaj).

gotowa jest rozpatrzyć przychylnie każdy poważny projekt zagwarantowania pokoju, który rada ligi wysunie. Deklaracja ta ma być utrzymana w tonie zachęcającym do porozumienia się i dalszej pracy nad projektem któryby mógł zastąpić protokół genewski.

Chamberlain ma oświadczyć, że Anglja nie posiada w tej chwili gotowego planu, którym chciałaby zastąpić protokół genewski, ale że

Przeciwko wszystkiemu protestuje

Prezydent Sahn występuje przeciwko radzie portu — Wszystko ma na celu utrudnienie pracy ligi narodów

GDANSK, 9 marca. (Wł. służba tel. „Głosu Polskiego“). — Prezydent Sahn skierował do rady ligi protest przeciw opinji rady portu w Gdańsku w sprawie polityki portowej gdańskiej. Aczkolwiek delegacja gdańska na sesji rzymskiej rady ligi domagała się aby pułk. de Regnier, jako rzeczoznawca zaopiniował jak ma być zorganizowana policja w Gdańsku — obecnie prezydent Sahn niezadowolony z ra-

portu pułk. de Regnier w brutalny sposób zarzuca radzie portu niekompetencję i domaga się przysłania innych rzeczoznawców.

Aczkolwiek prezydent Sahn występuje z projektami organizacji policji w Gdańsku, całe jego wystąpienie ma na celu utrudnienie rozstrzygnięcia tej sprawy lidze narodów, sprawy, która ciągnie się od dwóch lat. Drugim objawem utrudnienia radzie ligi jej pracy jest

przesłanie przez Sahma w dniu dzisiejszym, w przeddzień obrad, drugiego wywołu prawnego w kwestji poczty.

Wywód został złożony dzisiaj rano. Z tego manewru wynika jasno, że wywoły gdańskie co do utrzymania poczty polskiej w Gdańsku są nie do utrzymania i przy pomocy taktycznych manewrów dąży Sahn do osiągnięcia zwłoki.

W więzieniu u męża i własnych dzieci

Niesłychane okrucieństwo

BERLIN, 9 marca. (Wł. sł. tel. „Gł. Polsk.“). Z Królewca donoszą, że właściciel ziemski w Gross-Lasdehnen więził za zgodą dzieci żonę swoją przez cztery lata w ciasnej komórce. Przed wielu laty żona jego była w zakładzie dla umysłowo chorych, gdzie się dostała po porodzie. Stan jej zdrowia poprawił się jednak zupełnie, tak, iż została

zwolniona jako zdrowa i niegroźna dla otoczenia. Po jej powrocie małżonek zamknął ją w ciasnej i nieopalonej komórce. Wyjął nawet okna, a otwory pozabijał deskami. Pobyt w tej komórce miał nieszczęsną kobietę zabić. Bestjalstwo własnych dzieci dochodziło do tego, iż radzili ojcu, aby skapał matkę w gorącej wodzie i natychmiast potem zamknął w zimnej komórce.

W komórce tej spędzała nieszczęsna dzień i noc, lato i zimę. Nigdy nie wolno jej było opuszczać tego więzienia. Dopiero w czasie pogrzebu najstarszej córki została ta kobieta odkryta przez służbę. Znajdowała się ona w okropnym stanie, była pokryta pokładem brudu, zasłoniętego tylko gdzieśgdzie gnijącym łachmanem.

Olbrzymie naduzycia podatkowe w Ameryce

W aferę zamieszane są bardzo wysoko postawione osobistości

PARYŻ, 9 marca. (PAT). — „Chicago Tribune” zamieszcza sensacyjne doniesienie z Waszyngtonu, jakoby przewodniczący senatorskiej komisji dla zbadania sprawy wpływów, osiągniętych z tytułu podatku dochodowego

Couzons wykrył cały szereg skandalicznych afer, a między innymi wystąpił pod aresem pewnej bardzo wybitnej osobistości odpowiedzialnej za stan finansów kraju, z kategorię oskarżeniem, że upoważniła ona jedno z większych

przedsiębiorstw amerykańskich, a mianowicie amerykańskie towarzystwo żeglugi do obniżenia w przedstawionej deklaracji należnej sumy podatkowej z 10 na 2 i miliona dolarów.

Jeżeli w sprawie granic Polski Ameryka milczeć będzie —

Zwątpię w dzisiejszą cywilizację

PARYŻ, 9 marca. (Własna służba telegr. „Głosu Polskiego“). Publicysta francuski Stefan Laussane zajmując się w „Matinée” stosunkiem Stanów Zjednoczonych do paktu bezpieczeństwa niemieckiego. Autor przypomina rolę Stanów Zjednoczonych w wojnie światowej, ich idealistyczne stanowisko, cytując zdanie Wilsona, że gwarancją pokoju europejskiego jest zwrócenie Alzacji i Lotaryngji Niemcom oraz samodzielność Polski. Laussane uważa, że obowiązkiem Ameryki jest zając wyraźne i zdecydowane stanowisko w sprawie wschodnich granic Niemiec. Jeżeli jednak Ameryka dla świątka papieru, jakim jest pakt gwarancyjny niemiecki, odda kawałek ziemi polskiej, chociażby wielkości dłoni — musiałbym się za Francję stydzić i czwienić. Jeżeli jednak Ameryka, od której jednego słowa zależy bezpieczeństwo granic Polski — słowa tego nie wypowie i milczeć będzie — zwątpię w dzisiejszą cywilizację i znaczenie jej dla ludzkości.

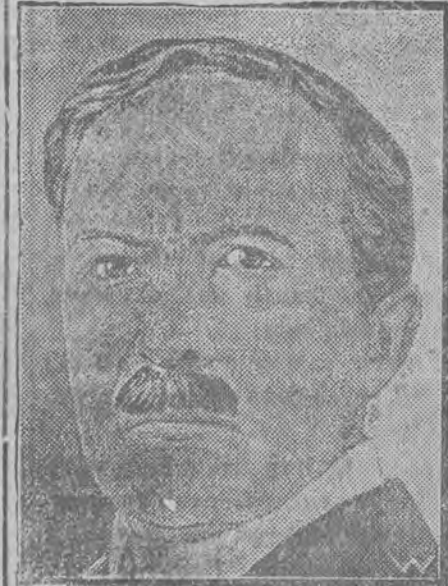
Wrażenie deklaracji premiera Grabskiego w Niemczech

BERLIN, 9 marca. (Pat) Tutejsza prasa podała w obszernych streszczeniach przebieg posiedzenia sejmiku polskiego, poświęconego sprawie paktu gwarancyjnego między mocarstwami. „Vossische Zeitung” dodaje do sprawozdania uwagę, że nie można narazie przewidywać, „o ile spokojna i rzeczowa deklaracja premiera Grabskiego, określająca stałe stanowisko rządu polskiego w tych sprawach, wywrze wpływ uspokajający na zapalczywych nacjonalistów, którym się zdaje, że już maszerują na Niemcy”.

Tajemniczy Venizelos

GENEWA, 9 marca. (Wł. sł. tel. „Gł. Polsk.“). Wielkie zdumienie wywołał fakt, iż dziś rano przybył do Genewy Venizelos. Nie jest on urzędowym przedstawicielem Grecji, a jego rola w Genewie jest bardzo tajemnicza. W każdym razie nie przyjechał on tutaj dla przyjemności. Na temat jego przyjazdu krąży najrozmaitsze pogłoski.

Tymczasowy prezydent Rzeszy



Wszystkie wielkie stronnictwa niemieckie zgodziły się, aby stanowisko tymczasowego prezydenta republiki niemieckiej, do czasu wyboru stałego prezydenta, zostało powierzone Simonsowi, b. ministrowi spraw zagranicznych w gabinetach centrowca Fehrenhacha. Ponieważ konstytucja niemiecka nie przewiduje takiego stanowiska, musi być przeto uchwalona osobna ustawa o zastępstwie w razie śmierci prezydenta.

Tętno chwili Imaginacja

Naszemu czasowi i ludziom zarzuca się często brak imaginacji twórczej. Niekoniecznie imaginacji twórczej, którą wznosił na piedestał nauki H. Bergson ale tej pospolitej imaginacji, która rozszerza nieco horyzonty życiowe, tworzy jakgdyby dekorację frontową sceny, na której występujemy w roli aktorów.

Sądze, iż zarzut ten nie jest słuszny. Bergsonowska wyobraźnia twórcza jest nadal honorowana w sferach górnych a chmurnych, aczkolwiek wyraz chmurny nabrał w czasach powojennych sensu dwuznacznika.

Natomiast imaginacja, że tak powiem, cywilna, obywatelska nie wyszła zupełnie z użycia, jakby się to zdawać mogło pesymistom i zerkającym wciąż ku czasom przedhistorycznym z przed r. 1914.

W epoce dyluwialnej złotej waluty, rundreisekarty, bon tonu wg przepisów Knigego imaginacja ozlacała życie poblaskiem optymizmu i wesołości.

Dzisiaj imaginacja ta działa tak samo, tylko genre jej się zmieniło: stała się makabryczną, dywagacyjną.

Użyjmy porównań. Pewien obywatel, starszej, przedwojennej generacji, oberżysta, rodem z Hawanny, domicylowany w jakimś miasteczku prowansalskim (szczegółowo genetyczne mają tu swoją wartość), postanowił nie sprawić przykrości swym współobywatelom nawet po śmierci. W tym celu chwalebnie zarządził, by po jego odbytej przy dźwiękach jazz bandu, grającego popularne schimmy: De have no bananas!...

Tak się też stało. Gallijski humor tryumfował jeszcze z za grobu.

Przykład drugi, społeczny.

Obywatel sporego miasta angielskiego, Leeds, niejaki mr. James Simestown, zapragnął odróżnić się czemś niezwykłym od reszty swych ziomeków. Postanowił: wygłosić mowę żalobną na własnym pogrzebie.

Duchy? Spirytyzm?... Nic podobnego!

Radjofon!... Mowa przygotowana zgóry i powierzona płycie radjofonu.

Imaginacja quand memel

Niezbyt miła może dla przyjaciół i rodziny nieboszczyka, który już w parę godzin po śmierci znowu się narzucił swym bliskim. Zgodna jednak z duchem czasu.

Machabryczną też bywa społeczna imaginacja prasowa.

Szacowne te organy chorują często na febrę żółtą i dywagują, strasząc swą pocziwa klientelę.

Cieęższego kalibru organ prasowy, londyński „Daily Chronicle”, skuszony z Lloyd Georgem, lansował w transie imaginacyjnym taką zepeliniadę.

„Francja zainstalowała o 60 mil ang. od brzegów Anglii wielką bazę lotniczą.

Aeroplany francuskie będą umieszczone w opancerzonych kazamatkach i niedostępne dla pocisków nieprzyjacielskich. Będą one ciśnięte w przestworza przy użyciu nowoczesnych armat”.

Straszne! Armaty plujące aeroplanami! Aeroplany w kazamatkach!...

Nie pozostanie chyba nic innego jak nakryć Anglię pokrywą opancerzoną!...

I jak tu mówić o braku imaginacji!

Tres.

Do godności ambasady będzie wkrótce podniesione poselstwo włoskie w Polsce

WARSZAWA, 9 marca. (Specjalna służba inform. „Głosu Polskiego”). Dowiadujemy się, że poseł włoski w Warszawie, p. Maioni, otrzymał zawiadomienie od swego rządu, iż wkrótce nastąpi jego odwołanie z Warszawy.

Na miejsce p. Maioni'ego, jak nas informują, mianowany już będzie ambasador włoski, albowiem sprawa podniesienia przedstawicielstwa Włoch w Warszawie i Polski w Kwirynale, do godności ambasady zatwierdzona będzie w najkrótszym czasie.

wa podniesienia przedstawicielstwa Włoch w Warszawie i Polski w Kwirynale, do godności ambasady zatwierdzona będzie w najkrótszym czasie.

Zabezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia

Składka wynosić będzie 2 i pół proc. miesięcznie

WARSZAWA, 9 marca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Wczoraj wniesiono do sejmiku nowelę do ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Według tego projektu zabezpieczeniu podlegają pracownicy umysłowi, zarabiający do 700 zł. Pracownicy, zarabiający ponad 400 złotych mogą być zwolnieni od obowiązku zabezpieczania. — Nowa składka wyniesie 2 i pół procent zarobku. Pracownik płaci dwie piąte tego, pracodawca trzy piąte.

od obowiązku zabezpieczania. — Nowa składka wyniesie 2 i pół procent zarobku. Pracownik płaci dwie piąte tego, pracodawca trzy piąte.

Rząd w walce z bezrobociem

Samorządy rozpoczną roboty inwestycyjne i budowlane

WARSZAWA, 9 marca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało wczoraj okólnik do samorządów, w którym zaleca im rozpoczęcie w roku bieżącym intensywnych robót inwestycyjnych w dziedzinie budowy dróg, komunikacji, a także wznoszenia budowli użyteczności publicznej, dla zatrudnienia bezrobotnych.

Minister spraw wewnętrznych wskazuje, że na te cele ministerstwo skarbu udzielać będzie pożyczek na 12 procent na termin trzymiesięczny, z ewentualną prolongatą do stycznia 1926 roku.

Obrady komitetu ekonomicznego ministrów

Obniżono cło na drzewo, podwyższono na skóry

WARSZAWA, 9 marca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). — Odkonane wczoraj posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów. Na posiedzeniu tem poddano wyczerpującej dyskusji wyniki rokowań o traktat handlowy z Czechosłowacją, oraz uchwalono dyrektywy dla dalszych rokowań. Dla wzmoczenia aktywnego bilansu handlowego, komitet postanowił znieść cło wywozowe na drzewo bukowe i na melasse, a obniżyć o 50 procent cło na drzewo dębowe. — Postanowiono pozatem podwyższyc cło wywozowe na skóry surowe cielece do 60 zł. od 100 klg.

Echa podziału Śląska Cieszyńskiego

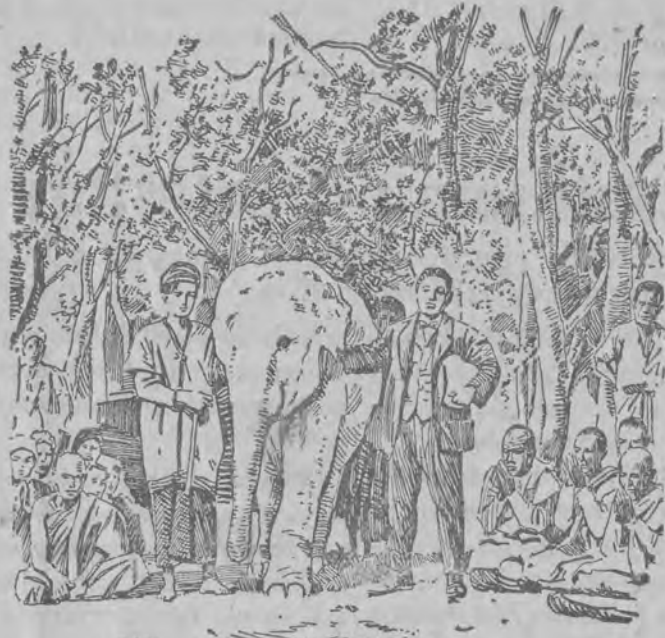
Wyjazd dr. Kulikowskiego

WARSZAWA, 9 marca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego”). W dniu wczorajszym wyjechał do Pragi z ramienia ministerstwa skarbu dr. Józef Kulikowski, jako expert dla udziału w rokowaniach likwidacyjnych z tytułu podziału Śląska Cieszyńskiego

Komunikacja telegraficzna z sowietami

WARSZAWA, 9 marca. (Własna służba inform. „Głosu Polskiego”). „Rostia” w biuletynie z dnia 9 marca donosi: Jutro, dnia 10 marca otwarta zostanie bezpośrednia komunikacja telegraficzna między Polską a Sowietami na linii Moskwa—Mińsk—Warszawa i Kijów—Warszawa.

Sensacja dżungli



W pobliżu Birmy w głębokich Indjach schwytano niedawno temu białego słonia i wśród wielkich uroczystości w obecności króla, szlachty i kapłanów sprowadzono go na dwór. Ukazanie się białego słonia, okazji bardzo rzadkiego, wy-

wołało w całym kraju ogromne poruszenie. Jest on ucieleśnieniem życiowego bóstwa. Dlatego zrozumiałe jest, dlaczego kapłanie wśród wielkich uroczystości sprowadzają białego słonia na dwór królewski.

Powstanie kurdów



W związku z wybuchem powstania kurdów rząd angielski powołał, jak już nasze pismo doniosło, ambasadora tureckiego Kemala Eddina Sama Baszę na stanowisko naczelnego d-ty wojsk rządowych, przeznaczonych do stłumienia powstania. Wedle wiadomości, jakie teraz napływają z Angory, powstanie samo wygasa tak, iż zdaje się, Kemal Eddin Sam nie wiele będzie miał do roboty.

Raut u premiera

Dziś o godzinie 8 wieczór p. prezes rady ministrów wydaje obiad na cześć posła Stanów Zjednoczonych. W obiedzie wezmą udział wszyscy wybitniejsi przedstawiciele kolonii amerykańskiej.

O godzinie 10 wieczór w salach prezydenta rady ministrów odbędzie się jeden z dorocznych rautów, na którym obecny będzie p. prezydent Rzeczypospolitej. Na raut zaproszenia otrzymali przedstawiciele dyplomacji, ciała ustawodawczych, świata politycznego, instytucji społeczno-naukowych i prasy.

„Dostęp Polski do morza a interesy Prus”

GDANSK, 9 marca. (AW). — Członek rady portu dr. Stanisław Ślaski, wydał pracę p. t. „Dostęp Polski do morza, a interesy Prus Wschodnich”.

Autor w pracy tej przedstawia bezpodstawność opinii niemieckich, jakoby korytarz gdański był zawiadą w rozwoju Prus Wschodnich. Autor w dziele powyższym opiera się na rzeczowych i bogatych materiałach, oraz na przykładach innych państw

Polska mniejszość na Litwie

GENEWA, 9 marca. (Wi. sł. tel. „Gł. Polsk.”). Przedstawiciele polskiej mniejszości narodowej na Litwie przybyli dziś do Genewy. Będą oni wysłuchani przez radę ligi narodów.

Operacja lorda Curzona

LONDYN, 9 marca. (Wi. sł. tel. „Gł. Polsk.”). Dziś odbyła się operacja lorda Curzona. Operacja udała się. Jest wszelka nadzieja, że lord Curzon wkrótce wyzdrowieje.

Z parlamentu włoskiego

RZYM, 9 marca. (Wi. sł. tel. „Gł. Polsk.”). Dziś odbyło się uroczyste otwarcie parlamentu. Pierwsze posiedzenie było poświęcone sprawom natury formalnej.

Paczka papierosów

to artykuł pierwszej potrzeby.

Dociera do najodleglejszych zakątków państwa

Miljonom wiernie towarzyszy przez życie

dlatego

reklama, umieszczona na paczce papierosów jest najskuteczniejsza.

Wyłączne prawo umieszczania reklam na paczkach z wyrobami monopolu tytoniowego posiada

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej (P. A. T.)

Wszelkich wyjaśnień w sprawie tej reklamy, jak również we wszystkich sprawach ogłoszeniowych udziela

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegr. Zielona 8, tel. 111 i 15-24.

Zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach w Polsce i we wszystkich wydawnictwach urzędowych.

ŻYCIE STOLICY

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Zdrowotność stolicy polepsza się — Śmiertelność się zmniejsza

W Polsce, podobnie jak we wszystkich niemal większych miastach państw, objętych pożogą wojenną, stwierdzono wzmogą w tym czasie śmiertelność wśród ludności cywilnej. Nigdzie atoli (za wyjątkiem Petersburga) nie przybrała ona tak katastrofalnych rozmiarów, jak w Warszawie, w której śmiertelność doszła w r. 1917 do 41.44 proc., a w r. 1918 do 32.27.

Groźbę tych cyfr będziemy mogli sobie lepiej uświadomić jeżeli zważymy, iż w ostatnim przedwojennym pięcioleciu (1909—1913) przeciętny odsetek śmiertelności wynosił 18.7 proc. Coprawda, przed urządzeniem w Warszawie wodociągów i kanalizacji odsetek

śmiertelności wynosił 32,6 proc. (w roku 1881).

Najbardziej niepomysłnym pod względem gruźlicy był rok 1917, w którym zmarło w Warszawie 8167 osób, wobec ogólnej ilości zmarłych 34,693.

Po r. 1918 śmiertelność w Warszawie obniżyła się nawet w porównaniu z cyframi przedwojennymi, spadając do 14,17 proc., a to dzięki większemu dobrobytowi, lepszemu odżywianiu się, oraz z powodu spokojniejszych warunków pracy i zmniejszenia się liczby chorób zakaźnych. W ostatnich czasach dało się zauważyć polepszenie pod tym względem.

Zjazd kierowników ruchu tramwajowego

W Warszawie odbył się zorganizowany przez związek przedsiębiorstw tramwajowych, zjazd kierowników służby ruchu.

Po zagajeniu obrad przez prezesa związku p. inż. A. Kühna, powołano na przewodniczącego inżyniera Dziewańskiego, dyrektora tramwajów lwowskich. Następnie zebrani uczcili pamięć zmarłego b. prezesa związku, inż. Tomickiego i wysłuchali 3-oh referatów: inż. Konecznego „O sposobie przyjmowania pracowników służby ruchu” inżyniera B. Wernika „O szkoleniu służby ruchu” i inż. J. Bełdowskie-

go „O ustalenie wspólnego regulaminu dla wszystkich przedsiębiorstw tramwajowych w państwie”.

W związku z tym ostatnim referatem wyłoniono na zjeździe specjalną komisję, złożoną z referenta i kilku przewodniczących oraz pp. Nesty, yoki (Poznań) i Dziewańskiego (Lwów), jako członków. Komisja ma w ciągu roku bież. opracować projekt unifikacji tych przepisów.

Na zjeździe były reprezentowane wszystkie polskie miasta, posiadające tramwaje, prócz Torunia.

Trzecia rozprawa przeciwko zabójcy metropolity Jerzego

Dziś, we wtorek, w sądzie apelacyjnym rozpatrywana ma być po raz trzeci sprawa archimandryty

Smaragda, zabójcy metropolity Jerzego.

Teror blaszanego rewolweru zapobiegł rozlewowi krwi

W niedzielę po południu zebrał się na wizycie u niejakiego Piotrowskiego Czesław (Elektoralna 1) znajomi: Mentlak Henryk (Drewniana 14), Gawryński Henryk (Elektoralna 1) i bracia Marjan i Stefan Komarowie (Drewniana 7).

Poruszano w rozmowie różne tematy, aż wreszcie jeden stał się kłóciwą niezgody. Wynikła kłótnia bardzo poważna, w czasie której gospodarz Czesław Piotrowski sięgnął po rewolwer i strzelił do swoich gości, na szczęście nikogo nie trafiając.

Mentlak Henryk w odpowiedzi chwycił również za rewolwer. — Ręce do góry! — krzyknął. — Usłuchano go. Pod groźbą wymierzonej lufy Mentlak wyprowadził wszystkich z mieszkania i oddał w ręce policji.

Rewolwer, którym groził, był to blaszany przycisk, wzięty z biurka.

gnął po rewolwer i strzelił do swoich gości, na szczęście nikogo nie trafiając.

Mentlak Henryk w odpowiedzi chwycił również za rewolwer. — Ręce do góry! — krzyknął. — Usłuchano go. Pod groźbą wymierzonej lufy Mentlak wyprowadził wszystkich z mieszkania i oddał w ręce policji.

Rewolwer, którym groził, był to blaszany przycisk, wzięty z biurka.

Wagon naczyń emaljowanych zamiast do Łodzi uciekł do Warszawy

Władze kolejowe otrzymały w swoim czasie reklamację huty „Silesia” na Górnym Śląsku, która stwierdzając fakt zniknięcia wyeksportowanego przez hutę ze stacji Rudniki do Łodzi dla firmy Izbiński wagonu naczyń emaljowanych, zażądała wypłaty około 12 tysięcy złotych odszkodowania.

Ponieważ zarządzone na skutek tego zawiadomienia poszukiwania wagonu nie dały narazie wyniku, sprawę przekazano warszawskiej policji kryminalnej. Komisarz III-go rejonu śledczego wspólnie z inspektorem kolei p. Koblewskim rozpoznali „pościg” za wagonem, który w zagadkowy sposób „uciekł”.

Pościg trwał czas dłuższy, aż wreszcie ustalono, że wagon z naczyńiami „zbiegł” do Warszawy. Przewiedzone mozolnie dochodzenie wykazało, że przybył on adresowany na nazwisko niejakiego Rachmana, który jako taki się wylegitymował i transport naczyń odebrał. Badane w następstwie dokumenty przewoźne okazały się fałszywymi.

szustwa władzom udało się dotrzeć do domu handlowego Gabryela Rolanda przy ul. Dzikiej 5.

Tu stwierdzono, że zaginiony transport naczyń nabył właśnie Roland.

Natychmiast R. został aresztowany. Badany co do dróg, jakimi doszedł do otrzymania transportu, R. oświadczył, że fracht nabył od właściciela składu wyrobów żelaznych Marjana Posłusznego, zamieszkałego przy ulicy Twardej nr. 13. Na skutek takiego wyjaśnienia, Posłusznego aresztowano. Tłumaczył on się mętnie co do całej sprawy.

Sędzia śledczy po przesłuchaniu obydwu zdecydował Posłusznego osadzić w więzieniu, zaś Rolanda, który zapłacił za transport 15.187 fr. zwolnić. Dalsze dochodzenie doprowadzi niewątpliwie do wykrycia uczestników oszustwa, które z tego rodzaju nie jest już pierwszym i dlatego istnieje przypuszczenie, iż działa tu zorganizowana szajka fałszerzy dokumentów kolejowych.

Samobójstwo inżyniera

Wczoraj około godz. 10 rano w lokalu nr. 11 przy ulicy Koszykowej doszło do samobójstwa strzałą rewolwerową. Niebawem stwierdzono, że strzał rozległ się w lokalu nr. 12, zajmowanym przez 34-letniego Władę Rudnickiego, inżyniera.

Gdy pośpieszono tam, zastano inżyniera w stanie agonii. Krew, leżąca obok rewolweru, nie pozostawiała wątpliwości co do cha-

rakteru wypadku. Wezwano lekarza pogotowia, lecz jeszcze przed jego przybyciem Rudnicki życie zakończył. — Stwierdzono, że strzał przeszył serce.

Zmarły pracował w fabryce akk. tow. „Rudzi i S-ka”. W pokoju znaleziono list, zaadresowany do zarządu fabryki, a który niewątpliwie wyjaśni powody rozpaczliwego kroku, do jakiego się ujął za konieczne posunąć się inż. Rudnicki.

Jak się oswaja dzikie zwierzęta

Sztuka tressowania dzikich zwierząt, jak każda sztuka wymaga specjalnych uzdolnień. Najstarszy i najsławniejszy z żyjących obecnie pogromców dzikich bestji, Willi Peters ogłosił niedawno swoje „Wspomnienia”. Peters, ukończywszy gimnazjum, zgłosił się do sławnego na cały świat Hagenbecka z prośbą, by go wykształcił jako pogromcę. Czynnikiem to z miłości do dzikich zwierząt, która obudziła się w nim już jako w chłopcu kilkuletnim. Hagenbeck przyjął amatora i za 15 marek tygodniowo rozpoczął Peters swą działalność po klatkach przeróżnych dzikich kotów, niedźwiedzi i t. p.

Pierwszym warunkiem powodzenia pogromcy jest wytworzenie duchowej łączności, porozumienia pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. Stosunek ten musi się opierać na zaufaniu obustronnem. Przedewszystkiem więc musi pogromca przełamać u zwierzęcia strach przed człowiekiem, sam on jednak musi wpaść w dzikie zwierzę i w siebie samego przekonanie, pewność, że nic mu się stać nie może.

Peters opowiada, że najchętniej pracował z tygrysami. Są one o wiele inteligentniejsze od lwów, chociaż uchodzą za bardziej fałszywe, dzikie i niebezpieczne. — Jest tak w pewnej mierze istotnie, tygrys bowiem jest o wiele żywszy i ruchliwszy, a nie mniej silny od lwa. W rzeczywistości jednak tygrys nie umie ukryć swoich uczuć. Znać go można natychmiast, czy tygrys jest podrażniony. Oczy jego ciskają wtedy pioruny, sierść na karku i głowie jeży się, przysiadają, uszy zaś kładzie po sobie, podobnie jak zwykły kot domowy.

Przeważnie dostają się do klatki tygrysy i inne bestje już jako „niemowlęta”, po zastrzeleniu rodziców. Te zwierzęta oswajają się oczywiście łatwiej, ale także dorosłe już tygrysy i lwy można oswoić, jeśli zabrać się do dzieła metodycznie. Peters opowiada, w jaki sposób oswoił pięcioletnią tygryscę, zwaną Fanny. Przez trzy tygodnie wchodził codziennie do jej klatki uzbrojony w drąg stalowy i rewolwer, nie spuszczając z oka przez dwie co najmniej godziny zwierzęcia, nie zwracającego na niego pozornie najmniejszej uwagi. Nienawistny błysk oczu i zębów od czasu do czasu mówiły jednak więcej, niż „wypowiedzą słowa”. Później podchodził Peters do tygryscy, trwożnie usuwającej się z kąta w kącie przed przesładowcą, kiedy jednak Fanny przekonała się, że nie jej ze strony pogromcy nie grozi i nabrała doń zaufania, serdeczne porozumienie dokonało się już łatwo. Od tej chwili rozpoczął Peters tresurę przy pomocy polityki t. zw. „hojnej ręki”, która nigdy prawie nie zawodzi w odniesieniu do płci piękniejszej. Tygryscica począła na widok Petersa prychnąć, bo dobry humor przejawia się u tygrysa tak samo, jak u kota. Sprawa była wygrana i w przeciągu kilku godzin dokonał Peters z tygrysem pod względem tresury cudów.

Peters opowiada, na innym miejscu o pewnej przygodzie z lwem, z której cudem wyszedł mniej więcej cało. W cyrku Buscha w Berlinie występował jako pogromca kilku lwów. W czasie jednej z prób rzucił się na niego niespodziewanie potężny samiec. Leo, skądinąd bardzo przyjaźnie usposobiony. Potężnym skokiem wyrwał się z klatki, rozdarł mu policzek i z błyskawiczną szybkością ukąsił go czterokrotnie w lewe ramię. Wartownicy zbiegli z krzykiem, nie chcąc patrzeć, jak lew rozszarpie pogromcę. Lecz, Peters ocalał. Z pomocą przyszedł mu bowiem inny lew, mniejszy o połowę krepki i kudłaty Kasper, który oddany był Petersowi i wierny, jak pies. Rycząc rzucił się na Leo, wbił mu zęby w kark i odcignął zaskoczony nagłym atakiem papastnika do klatki. Potem położył się obok Petersa, nie dopuszczając nikogo do niego, tak długo, dopóki nie nadeszła pomoc.

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

WILNO

Polepszenie w stanie bezrobocia

W stanie bezrobocia w Wilnie daje się zauważyć pewne polepszenie. W ciągu pierwszego tygodnia marca liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 80 osób. Obecnie liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosi w Wilnie 1823 osoby.

Z nastaniem sezonu budowlanego znaczna liczba bezrobotnych z Wilna znajdzie zatrudnienie na robotach budowlanych, prowadzonych przez firmę „Budkosz” (budowa koszar). Poza tem przewidywany jest wyjazd 200 bezrobotnych na roboty polne do Francji.

LWÓW

Nowoczesny inkwizytor

Lwowski „Dziennik Ludowy” podaje następującą informację:

Przed kilku dniami zdarzył się znów fakt, który rzucił jasne światło na metody, jakimi postępują ludzie, przeznaczeni do czuwania nad bezpieczeństwem ogółu i przestrzegania praworządności.

Była to sobota, tydzień temu, słusarz kolejowy we Lwowie Józef Bodiakowski, zamieszkały stałe w Kutkorzu (z powodu braku mieszkania we Lwowie) wsiadł wieczorem do pociągu na Podzamcze, chcąc udać się do domu. Niestety miał trochę w czubku, zabawił się bowiem trochę u swych przyjaciół na chrzcinach. Skoro tylko dostał się do wagonu położył się na ławie i zasnął jak kamień. Tyle było jego winy. Przy sobie miał legitymację kolejową i miesięczną kartę jazdy, więc nie było śladu nadużycia. — Spał. Ale konduktor kolejowy nie mógł się go dobrać, ani skontrolować biletu, a przypuszczając zapewne, że to pasażer „na gapę” wysadził nieszczęsną ofiarę alkoholu w Barszczowicach i oddał w ręce policji. Poco i dłaczego, to już jest tajemnica obowiązkowego konduktora.

Bodiakowski był nieprzytomny i nie wiedział o niczem. Dopiero w pewnej chwili zairzała mu w oczy rzeczywistość, tragiczna rzeczywistość. Oto komendant posterunku

w Barszczowicach wymierzył mu na dworcu kilka policzków, które go odrazu ocuciły, następnie zaczął przeprowadzać na nim rewizję osobistą. Nic nie pomogły legitymacje, pan komendant bił, a bił bez pamięci. Potem go skut przy pomocy posterunkowego Gergera i grożąc słowami: „ja cię baciarku nauczę” kazał odprowadzić Bodiakowskiego na posterunek w Barszczowicach.

Tu dopiero rozpoczęła się dzika masakra.

Pan komendant za włosy podnosił skutego delikwenta, zadawał mu straszliwe razy kolbą karabinu, zmasakrował ciało aż do krwi, tak, że plecy Bodiakowskiego i piersi przedstawiają jedną wielką ranę, a twarz fioletowa i zielona od uderzeń karabinu. Dawsy w ten sposób upuść swym dzikim instynktom pan komendant kazał przykuć nieszczęśliwego Bodiakowskiego łańcuchami do łóżka i tak go pozostawił bez kawałka chleba aż do poniedziałku, zrana.

W poniedziałek odstawił „otrząśniętego” już Bodiakowskiego do sądu karnego we Lwowie. Oczywiście sędzia śledczy natychmiast kazał wypuścić go na wolność, ale na tem sprawa ta nie może się skończyć, barbarzyńska inkwizycja nie może ująć płazem rozszałemu policjantowi.

Tragiczna śmierć robotnika

Onegdaj rano około godziny 10 w browarze Tow. akcyjnego przy ulicy Kleparowskiej zdarzył się okropny wypadek, który pociągnął za sobą życie człowieka.

W wymienionej porze robotnik tamtejszy 40-letni Maksymilian Martyniak, zamieszkały przy ulicy św. Antoniego 3, pracując przy odczyszczalni jęczmienia, wyszedł po drabinie na pomost osi koła obrotowego, celem założenia nań pasa maszynowego.

W chwili puszczenia jednak w ruch maszyny, zaczął widocznie o pas fartuchem, jaki nosił na sobie tak, iż obracające się z wileką szybkością koło porwało go ze sobą. Martyniak dostawszy się na pas, począł się wraz z kołem obracać, przyczem silnie uderzał nogami o wystający trawers, a głową o żelazną sztalugę, znajdującą się nad kołem obrotowym. Na krzyk Martyniaka przybiegł do maszyny inny robotnik i w chwili kiedy oglądał się w górę, spadła nań oder-

wana przez koło jedna ręka.

Natychmiast maszynę wstrzymano i zdjęto z niej zalanego krwią nieszczęśliwca. — Zarząd browarów zawezwał telefonicznie dwóch lekarzy ze szpitala żydowskiego, oraz pogotowie ratunkowe. Na miejscu zjawili się również lekarz dzielnicowy dr. Doliński.

Okazało się, iż Martyniak miał złamane obie nogi i lewą ręką. — Prawa ręka — jak wspomniano powyżej — była oderwana. Poza to Martyniak miał zupełnie strząskaną czaszkę. Lekarze udzielili mu wprawdzie pierwszej pomocy, niestety Martyniak na skutek zupełnego upływu krwi po godzinie męki zmarł.

Na miejscu zjawili się komisarze policjanci Madej i Lieblich. Wkrótce potem przybył sędzia śledczy rzeczoznawca z inspektoratu pracy. Na polecenie komisji sądowo-lekarskiej odstawiono zwłoki Martyniaka do instytutu medycyny sądowej.

POZNAŃ

16 kas rozprutych w ciągu nocy

Cała falanga włamywaczy urządziła najazd na Poznań. W ciągu jednej nocy dokonano w mieście 16 włamań do kas różnych firm poznańskich.

W związku z tym niebywałym atakiem kasiarzy, policja aresztowała niejakiego Mikołajczyka Władysława, lat 34, nigdzie nie meldowanego, grasującego po całej Polsce

opryszka. Znany on jest w świecie przestępczym pod pseudonimem „Warjat”, co dowodzi, że nawet wśród kolegów po fachu budzi podziw ryzykownymi i śmiałymi przedsięwzięciami.

Brak wyraźnych dowodów winy zwolnił Mikołajczyka z rąk sędziego śledczego, któremu go policja przekazała.

Tajemnicze zniknięcie poznańskiego bogacza

Poznań jest zaalarmowany tajemniczym zniknięciem znanego w mieście fabrykanta, 60-letniego p. Mańczaka Franciszka.

Rodzina zawiadomiła policję, że przed kilku dniami wyszedł on z domu i dotąd nie powrócił. Wiadomo, że dnia tego p. Mańczak zainkasował w kilku bankach większą

sumę pieniędzy wobec czego nasuwa się podejrzenie, że porwali go, bądź nawet zamordowali bandyci. Brat p. Mańczaka wyznaczył 1000 zł. nagrody za udzielenie informacji, oraz 5000 zł. za wskazanie sprawców, jeśli podejrzenia co do mordu lub porwania są słuszne.

Ogień zniszczył cenne obrazy na wystawie

Salon stowarzyszenia artystów przy Placu Wolności 1. 14 w Poznaniu, nawiedził pożar, który powstał prawdopodobnie z powodu wadliwego urządzenia pieca. Zniszczeniu uległy prawie wszystkie

senne przez związek artystów-plastyków w Krakowie, w tem kilka cennych dzieł Tetmajera i Fałata. Straż ogniowa umieściła w piecu i ocalała główna sala, która pozostała nietknięta. Straty materialne

Z Aten do Londynu Sprawa stabilizacji urzędników

Fantastyczne przygody szajki oszustów

Jak się kupuje oliwki — „Łódzki interes“ — Zatopili okręt, by zdobyć gotówkę — Nowoczesny Menelaus — Przybył, zagroził i zwyciężył — Woda zamiast benzyny — Ślub żonatego z mężatką — Niemile spotkanie — „Tak długo dzban...“ — Pers czy grek? — Tajemniczy list

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Bukareszt, 5 marca 1925.

Onegdaj policja tutejsza zaarrestowała dwu elegancko ubranych greków. Są to panowie: Piotr Atihides i Louis Astras. Grecy ci są członkami bandy, która dopuściła się niesłychanych oszustw, a przejęcia ich są tak ciekawe, jak najlepszej skonstruowanej powieści kryminalnej.

W lecie r. ub. niejaki Barzacos Athanasie i Piotr Atihides udali się do Amfissy, centrum produkcji oliwek. Było to właśnie po zbiorach siemienia olejnego. Obaj panowie występowali w charakterze bogatych kupców ateńskich i starali się skłonić producentów do przekazania im zbioru, gdyż oni mogą towar sprzedać wprost hurtownikom i osiągnąć przez to wyższe ceny. Producenci uwierzyli w twórczym jęomościom i powierzyli im zbiór oliwek wartości 3 milionów drachm.

Obaj oszuści i ich współnicy Stamate i Louis Astras oraz Piotr Mazarrachis sprzedali oliwki bez trudności i podzielili się pieniędzmi. Tymczasem jednak prawi właściciele oliwek z Amfissy czekali cierpliwie pewien czas, poczem zaczęli się dopominać o pieniądze lub towar i to coraz energiczniej. Wobec tego szajka wykombinowała sobie następujący miły plan.

Udało im się sprzedać pewnemu cudzoziemcowi 2.500 worków kawy i 500 worków cukru, przyczem otrzymali większą sumę, jako zaliczkę. Nie mieli oni jednak tych towarów i nie mogli ich kupić z powodu braku gotówki. Kupili tedy 2.500 pustych worków do kawy i 500 worków cukrowych, worki kawowe napełnili pestkami oliwek, cukrowe zaś solą i wapnem, a następnie cały ten „ładunek“ nadal na parowiec „Constantines“. Przedtem jednak zabezpieczyli towar od uszkodzenia podczas transportu do pełnej wartości kawy i cukru. Następnie Astamate Astras wsiadł na statek i powywiercał w nim dziury przy pomocy majtka nazwiskiem Galitis. „Constantines“ później rzeczywiście zatonał w okolicy wyspy Chalkis, przyczem zginęło trzech majtków, jednak, świadomi mającej nastąpić katastrofy, Galitis i Astras uratowali się.

Oczywiście zbrodnica szajka otrzymała od towarzystwa ubezpieczeń bez trudności sumę asekuracyjną.

Tymczasem jednak producenci oliwek niecierpliwili się coraz więcej i poczęli grozić doniesieniem karnem. Oszustom zaczęło w Atenach być „za gorąco“.

Wreszcie producenci obrócili groźbę w czyn i donieśli policji w Atenach o wyłudzeniu oliwek milionowej wartości. Wobec tego całe towarzystwo za wyjątkiem Mazarrachisa ufało się do Konstantynopola. Nie pojechał jednak sam, lecz zabrali ze sobą Marię Perdicheas, żonę bogatego kupca greckiego, krewnego ministra Russo, która w następujący sposób dostała się do tego towarzystwa:

Barzacos, który po wojnie grecko-tureckiej uciekł ze Smyrny do Aten, znalazł opiekę w domu kupca Perdicheasa. Bogaty kupiec udzielił mu pożyczki 50 tysią-

cy drachm, aby mógł założyć jakie przedsiębiorstwo, jednak Barzacos za pieniądze te sprawił sobie elegancką garderobę i żył na wielkiej stopie. Chciał on uwieść żonę Perdicheasa, której wówczas nie znał osobiście i chodził wciąż za nią tak, że musiała ona raz uciec przed nim z kościoła.

Pewnego wieczoru, gdy p. Perdicheas była sama w domu, przyszedł do niej Barzacos, wyjął rewolwer i zagroził jej śmiercią o ile mu nie będzie posłuszna. Na jego rozkaz pani Perdicheas zabrała mężowi gotówkę i biżuterję ogólnej wartości 15 milionów drachm. Barzacos sprowadził ją do samochodu, który ich zawiózł na dworzec, poczem pojechali do Konstantynopola, gdzie połączyli się z resztą bandy. Pani Maria Perdicheas jechała pod nazwiskiem Maricy Sapungiakis.

Ponieważ jednak Konstantynopol leży zbyt blisko Aten, przeto złoczyńcy czuli się tam „nie bardzo“ i opuścili wkrótce Złoty Róg, wyjeżdżając do Constaney. W tym porcie rumuńskim zatrzymali się na dłużej, żyjąc wystawnie i dobroso. Powodziło im się bardzo dobrze, pozyskali zaufanie kolonji greckiej i znaczny kredyt. Atihides potrafił nawet wyłudzić sumę 360.000 lej od znanego kupca w Constaney, nazwiskiem Sava E. Sava. I tu jednak banda nie traciła czasu, lecz wymyśliła nowy plan.

Wynajęli oni okręt cysternowy, objętości 5 tysięcy ton. Chcieli napełnić statek wodą, załadować ją jako benzynę, zaasekurować i na podstawie doświadczeń dotychczasowych statek zatopić na pełnym morzu. Plan ten byłby się niezawodnie udał, gdyby towarzystwo mogło nabrać 5 tysięcy ton wody bez wiedzy kapitana portu. Ponieważ to się jednak nie udało, musieli plan ten zarzucić.

Tymczasem Barzacos, który mieszkał w Constaney z piękną Marią Perdicheas, postanowił ją poślubić, mimo, że już był żonaty, a żona jego mieszkała w Atenach. Zmienił on nazwisko swe na Triandafilidis i w ten sposób udało mu się zmylić władze w Constaney, które udzieliły mu ślubu z żoną kupca ateńskiego, która występowała pod nazwiskiem Sapungiahis. Ślub ten odbył się w grudniu 1924 roku, a świadkami byli adwokat z Constaney i Piotr Atihides.

Bandzie powodziło się doskonale i układali spokojnie dalsze plany, gdy zaszedł wypadek, który doprowadził do rozbitcia towarzystwa. Mianowicie Barzacos zaszedł raz do kawiarni „Grand“ przy ulicy Karola w Constaney, właścicielem której był grek Jani Constandinides, przybyły niedawno z Aten do Rumunii. Constandinides poznał Barzacos, z którym służył we wojsku. Jednocześnie Barzacos zaprzeczał, jakoby był identycznym kolegą wojskowym właściciela kawiarni i twierdził, że nazywa się Troandifilis. Musiał jednak wreszcie przyznać się, sprawa ta była mu jednak tak niemila, że natychmiast udał się do domu i spakował manatki.

Następnie wyjechał z Constaney, sam i niewiadomo dokąd. Pani Perdicheas uciekła również, wsiadła

na statek „Księżniczka Maria“ i opuściła kraj. Jak stwierdzono, wróciła jednak wkrótce przez Bułgarię do Rumunii i mieszkała w Constaney do 18 lutego r. b., w którym to dniu odjechała podobno pociągiem bukareszteńskim nie wiadomo dokąd.

W międzyczasie Perdicheas dowiedział się o ślubie swej żony i, za pośrednictwem policji ateńskiej, zawiadomił o tem władze w Constaney. Dowiedział się o tem na czas Stamate Astras i umknął do Londynu. Pozostali dwaj członkowie szajki Piotr Atihides i Louis Astras zostali aresztowani, a zawiadomiona telegraficznie policja ateńska wysłała do Constaney inspektora i dwu detektywów, którzy agnoskowali aresztowanych, nie mogli jednak natrafić na ślad pani Perdicheas.

Sprawę, komplikuje pozatem nieustalona dotychczas kwestja przynależności państwowej jednego z aresztowanych, Atichidesa. Okazuje się, że nie jest on poddanym greckim, lecz perskim. Gdy zatem na prośbę funkcjonarjuszów policji ateńskiej chciano go wydać władzom sądowym greckim, zaprotestował przeciwko temu konsul generalny perski w Bukareszcie, dokąd przewieziono obu złoczyńców. Piotr Atihides, który przybył do Rumunii w czerwcu 1914 r., zgłosił się prawidłowo w konsulacie perskim, gdzie został wciągnięty na listę persów, zamieszkałych w Rumunii. Konsulat generalny perski stoi na stanowisku, że Atihides, nawet jeżeli popełnił jakie przestępstwo w Grecji, może, jako nieprzyjacielną do Grecji, być sądzony tylko tam, gdzie został pojmany, nie może zatem być mowy o ekstradycji. Ponieważ jednak policja grecka dotychczas nie przestała aktów, prokuratorja w Bukareszcie znajduje się w niemalym kłopotcie.

Obaj aresztowani milczą zawzięcie nie chcą ani podać żadnych szczegółów, ani o innych członkach szajki, ani też zdradzić miejsca pobytu Marii Perdicheas. Szkody, wyrządzone przez bandę, wynoszą — wliczając wartość zatopionego okrętu — około 100 milionów drachm.

Dziś w sprawie tej zaszedł sensacyjny zwrot. Mianowicie w tutejszym konsulacie greckim zgłosił się brat jednego z aresztowanych Konstanty Atichides i wręczył konsulowi list od — Marii Perdicheas. Podał on, że list pochodzi z Konstantynopola, choć brak na nim tureckiej pieczęci pocztowej. W liście tym pani Perdicheas zawiadamia, że odbierze sobie życie, jeżeli aresztowany Piotr Atichides nie zostanie natychmiast zwolniony, gdyż nie ma on nic wspólnego z jej ucieczką z domu męża, wobec czego prosi ona konsula o interwencję. Władze przypuszczają, że pani Perdicheas znajduje się w Constaney w rękach niewykrytych dotychczas współników Atichidesa i że list powyższy napisała pod wpływem gróźb z ich strony. W tym kierunku też idą dochodzenia władz w tej tajemniczej aferze.

A Hawranek.

Wobec groźby redukcji i sposobu jej przeprowadzenia

Tymczasowe przepisy służbowe dla urzędników państwowych z dn. 11 czerwca 1918 r. ustanawiały zasadę, iż urzędnik, po pięciu latach służby państwowej, staje się urzędnikiem stałym, t. j. urzędnikiem, który może być usunięty ze służby tylko na podstawie wyroku komisji dyscyplinarnej. Dnia 17 lutego 1922 r. uchwalona została ustawa o państwowej służbie cywilnej, która zachowując podział urzędników na stałych i prowizorycznych, w art. 116 postanowiła, iż na przeciąg dwóch lat od chwili wejścia jej w życie zawieszają się prawo nieusuwalności urzędników, mianowanych na stałe, oraz że urzędnik pełniący praw nabywa dopiero wówczas, gdy otrzyma od władzy pismo, ustalające go w służbie państwowej polskiej. Urzędnik, który do 1 kwietnia 1924 r. takiego pisma nie otrzymał, musi być zwolniony ze służby.

Przeprowadzenie ustalenia urzędników wymagało szeregu prac przygotowawczych, ponieważ do prac tych poprzednie rządy przystąpiły zbyt późno. Rząd obecny na miesiąc przed ostatecznym terminem stabilizacji był zmuszony wystąpić do sejmiku z nowelą do ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku, przedłużając ostateczny termin stabilizacji urzędników jeszcze na jeden rok, t. j. do dnia 1 kwietnia 1925 roku. Tym razem prace przygotowawcze rozpoczęły się wkrótce po uchwaleniu noweli i sprawa mogłaby być załatwiona w oznaczonym terminie, gdyby nie stanęła na przeszkodzie realizowana przez specjalną komisję, pod przewodnictwem p. Moskalewskiego, jako nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, idea przeprowadzenia personalnej stabilizacji urzędników pod kątem widzenia przewidywanej, lecz dotychczas w grubszych nawet zarysach nieokreślonej, reorganizacji administracji. W obawie, by personalna stabilizacja urzędników nie utrudniła tej reorganizacji, komisja ta postanowiła dopuścić stabilizację personalną urzędników poszczególnych władz i urzędów tylko a priori określonym procentem, wahającym się w zależności od instancji, lub od kategorii stanowisk od 20 proc. — do 60 proc. i w tym celu przystąpiła do opracowywania procentowych wykazów „stanowisk ustalonych“ przyjmując zasadę, iż ustalonym personalnie może być tylko urzędnik, dla którego znajdzie się w tym wykazie miejsce.

Zarząd główny Stowarzyszenia urzędników państwowych, rozważając tę sprawę doszedł do przekonania, iż wprowadzenie tego nowego czynnika do stabilizacji urzędników nie leży bynajmniej w interesie państwa i jest w wysokim stopniu krzywdzące dla urzędników, a pozatem może spowodować w najwyższej mierze niepożądane niewykonanie postanowień ustawy o przeprowadzeniu stabilizacji urzędników do dnia 1 kwietnia 1925 r.

Z tych względów zarząd główny dwukrotnie (w dniach 10 grudnia 1924 roku i 3 lutego 1925 r.) składał panu prezesowi rady ministrów memorjały, uzasadniające konieczność i możliwość w oznaczonym terminie dokonania perso-

nalnej stabilizacji urzędników, w zależności jedynie od ich osobistych kwalifikacji. Podane następnie, w komunikatach prasowych, życzliwe stanowisko pana prezesa rady ministrów względem przedłożonych w powyższych memoriałach postulatów uspokoiło ogół urzędniczy pod tym względem, iż pomysły procentowego ustalania nie zostaną urzeczywistnione. Niemsty, jednak, wspomniana wyżej komisja istnieje i, absorbując siły, które z urzędu powinny się zająć personalną stabilizacją urzędników, od listopada r. ub. opracowuje wykazy „stanowisk ustalonych“, a stabilizacja urzędników nie została jeszcze rozpoczęta, chociaż od 1 kwietnia dzieła nas już tylko 4 tygodnie. W rezultacie rząd znalazł się ponownie w tej sytuacji, iż zmuszony był wnieść do sejmiku nowelę do ustawy z dn. 17 lutego 1922 r., przedłużającą po raz drugi termin stabilizacji.

Zarząd główny Stowarzyszenia urzędników państwowych w dniu 1-y marca 1925 r. na pełnym posiedzeniu, przy udziale członków prowincjonalnych, poddawszy ponownemu rozważaniu sprawę stabilizacji, zajął następujące stanowisko:

1) utrzymując w mocy argumenty wyluszczone w złożonych panu prezesowi rady ministrów memoriałach, zarząd główny uważa, że w interesie dobra administracji państwowej i zajętych w niej urzędników stabilizacja winna się odbywać nie według a priori oznaczonego procentu, mającego być ustalonym, urzędników, lecz indywidualnie, w zależności jedynie od osobistej wartości każdego urzędnika;

2) wobec fizycznej niemożności przeprowadzenia w oznaczonym ustawowo terminie stabilizacji wszystkich, mających odpowiednie warunki osobiste urzędników, wskutek czego znaczna liczba ich, z powodu nieustalenia, musiałaby zgodzić z postanowieniem art. 116 ustawy być zwolniona, zarząd główny:

z ubolewaniem przyjmuje, jako konieczność, przeniesienie ostatecznego terminu stabilizacji poza 1 kwietnia 1925 r.

3) ponieważ wszystkie prace przygotowawcze, związane ze stabilizacją zostały już dokonane (zaliczanie poszczególnych urzędników do kategorii art. 11 ustawy; rozklasyfikowanie ich według grup — paragraf 2 rozp. z dnia 26 czerwca 1924 roku. Dz. Ust. Nr. 64 poz. 630 oznaczenie ostatecznego terminu egzaminów praktycznych i t. d.).

zarząd główny uważa, iż do przeprowadzenia stabilizacji, według zasad podanych wyżej pod punktem I wystarczy w zupełności przedłużenie ostatecznego terminu stabilizacji do dnia 1-go lipca 1925 r.

Celem realizacji powyższych postulatów zarząd główny stowarzyszenia urzędników państwowych postanowił włożyć na prezydium zarządu obowiązek użycia wszelkich dostępnych środków, aby przed dniem 28 marca r. b., tj. przed dniem walnego zjazdu delegatów stowarzyszenia urzędników państwowych sprawa sposobu przeprowadzenia stabilizacji urzędników została pomyslnie zdecydowana.

Teatr miejski

Dziś dla TUR. i jutro dla związków robotniczych po cenach najniższych, komedia J. Szaniawskiego „Ptak“ w wykonaniu całego zespołu. W środę dla zrzeszeń kapitalna humoreska K. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary“. — W czwartek premiera komedii Caillaveta i Flersa „Miłość czuwa“, pod reżyserją p. Nowakowskiego. Premiera ta będzie przedstawieniem jubileuszowym 45-letniej pracy sceniczej p. Antoniego Kliszewskiego, który kreować będzie w sztuce jedną z głównych ról.

Teatr popularny

Dziś, we wtorek, dnia 10 b. m. o godzinie 8.15 wiecz. po cenach znizowanych do połowy, to jest od zł. 1.50 gr. do 50 gr., cieszą a się nie słabnącym powodzeniem „Podróż po Warszawie“. Udział bierze cały zespół artystyczny pod reżyserją M. Bieleckiego. Jutro w dalszym ciągu po cenach znizowanych „Podróż po Warszawie“. Bilety wcześniej nabywać można od 11 do 2 po południu w cukierni W-go Piłkowskiego, a od 5 po południu w kasie teatru.

STRAJK W KASIE CHORYCH SKOŃCZONY

Zatarg rozstrzygnie minister Sokal. — Lekarze przystępują do pracy dziś o 3-ej popołudniu

(b) Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem zarząd związku lekarzy otrzymał z Warszawy zawiadomienie, że zarząd kasy chorych zgodził się na oddanie zatargu cennikowego z lekarzami kasowymi do rozstrzygnięcia p. min. Sokalowi. Na odbytym zebraniu zarządu związku postanowiono wobec tego dziś o godzinie 3-ej popołudniu przystąpić do pracy w instytucjach kasy chorych.

Ponieważ w ten sposób załatwiono sprawę cennikową, pozostaje jedynie do załatwienia sprawa umowy głównej i postanowiono wysłać do zarządu kasy chorych pismo z zawiadomieniem o przystąpieniu do pracy i wezwaniem zarządu, by sprawę umowy głównej załatwił w ciągu najkrótszego czasu, a mianowicie tygodnia.

Sesja „ligi magistratów“ polskich

Porządek obrad VIII ogólnego zebrania związku miast polskich w dn. 5 i 6 kwietnia 1925 r. w Warszawie

Na posiedzeniu zarządu związku miast polskich w dniu 28 ub. m. ułożono w następujący sposób program VII zjazdu związku.

Dzień pierwszy zjazdu: (niedziela, 5 kwietnia 1925 r.) Nabożeństwo w katedrze św. Jana (9 rano). Posiedzenie plenarne godz. 10 przed południem (sala obrad rady miejskiej): 1) otwarcie zjazdu; 2) przemówienie powitalne; 3) wybory prezydium zjazdu, komisji budżetowej i komisji weryfikacyjnej; 4) sprawozdania za rok 1923 i 1924; 5) zapisy do sekcji; 6) zatwierdzenie regulaminu ogólnego zebrania. Od g. 1 — 3 przerwa. Godzina 3 popoł. obrady sekcji.

I. Sekcja prawno-administracyjna: (sala obrad rady miejskiej), przewodniczący dr. M. Chłamtacz: a) ustawa o gminie miejskiej — referent: dr. J. Zawadzki, 1) koreferent H. Jaworowski, 2) koreferent dr. M. Kiedacz; b) ustawa o ordynacji wyborczej do gmin miejskich — referent dr. J. Zawadzki, 1) koreferent R. Jaworowski, 2) koreferent — dr. M. Kiedacz; c) państwo-

wa rada samorządowa; referent — M. Reiner. Wnioski i interpelacje.

II. sesja skarbowo: przewodniczący T. Całun. Nowelizacja stawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (23 sierpnia 1923 r.). Referent dr. Zieliński. — Wnioski i interpelacje.

III. Sekcja rozbudowy miast: — Przewodniczący M. Cynarski. Ustawy a rozbudowa miast. Referent Toeplitz, koreferent dr. A. Groes. Wnioski i interpelacje.

Drugi dzień zjazdu (poniedziałek, dnia 6 kwietnia 1925 r.). Godz. 10 przed południem — dalsze obrady w sekcjach. Godz. 3 popoł. — Posiedzenie plenarne (sala obrad rady miejskiej) 1) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 2) sprawozdanie komisji budżetowej, 3) sprawozdanie z obrad sekcji i wnioski sekcji I, II, III, 4) wnioski w sprawie uzupełnienia składu zarządu związku miast polskich, 5) interpelacje i wnioski, 6) zamknięcie zjazdu.

Trzeci dzień — zwiedzanie miasta i urzędzeń miejskich.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat Instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie zmienne, miejscami jeszcze opady lub śnieg. Spadek temperatury (przymrozki). Umiarkowane wiatry zachodnie.

Jak uciec rosznicę Chrobrego?

Obrady komitetu obchodu

Dnia 11 b. m. w środę o godz. 8 wiecz. w gabinecie p. prezydenta M. Cynarskiego (Plac Wolności 14) odbędzie się posiedzenie sekcji finansowej komitetu obchodu 900-iej rocznicy śmierci Bolesława Chrobrego. Dnia 13 b. m., w piątek, w tym samym lokalu odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu, również o godz. 8 wiecz.

Pan, pies i podarły kostium

Pies bez kagańca przyczyną kłopotu

Chana Rotbart przechodziła przez podwórze przy ul. Głównej 67, gdy nagle wpadł na nią pies i podarł jej doszczętnie kostium. — Energiczna panna wszczęła natychmiast dochodzenie i przy pomocy posterunkowego ustaliła, że właścicielem psa, walającego się bez kagańca jest Ernest Krause, zamieszkały przy ul. Głównej 67.

Wobec tego, że Krause dobrowolnie nie chciał pokryć strat poniesionych przez p. Rotbart, ostatnio skierował sprawę na drogę sądowną.

Ernest Krause twierdził, że pies, który poszarpał ubranie Rotbartównie to inny pies, gdyż jego ulubieniec zawsze zostaje wypuszczony w kagańcu, a w tragicznym dla kostiumu momencie był w mieszkaniu.

Chana Rotbart twierdzi jednak stanowczo, że poznaje psa zaznaczając, że to właśnie pies Krausego wpadł na nią.

Sąd jednak tak szybko sprawy nie zdecydował i postanowił odroczyć decyzję dla zbadania świadków, na których powoływał się Krause, który stwierdza, że pies w czasie wypadku był w domu. de.

Sród czasopism

„Wiadomości literackie“

Numer 10 „Wiadomości Literackich“ zawiera wywiad S. Podhorskiej-Okolów z laureatką nagrody wydawców M. Dąbrowską, wywiad ze znanym pisarzem niemieckim A. Döblnem, korespondencję J. Iwaszkiewicza z Paryża, wspomnienie pośmiertne E. Woronieckiego o Riwierze, całą stronę sprawozdań z książek, wyrok w sprawie E. Boyego, uwagi polemiczne w kwestii sporu Arcybaszew-Zeromski, recenzje teatralne i kinowe J. Lechonia i K. Irzykowskiego, dział „Camera obscura“ i t. d.

Film nad filmy. Cud nad cudami. Piękno wnętrza. To wszystko... to

KOENIGSMARK

Papier biały

w większej ilości do sprzedania Piotrkowska Nr. 106, „Głos Polski“

Zagadka, od której może zboleć głowa

W ostatnich dwóch latach powstało w Łodzi 11,480 nowych małżeństw, a dobudowano tylko 1,721 nowych izb mieszkalnych

Gdzie tu ulokować ognisko rodzinne?

Podług danych, opracowanych przez miejski wydział statystyczny wyniki ruchu budowlanego w Łodzi przedstawiają się następująco:

W 1924 roku wzniesiono w Łodzi 284 nowe budynki, w tej liczbie 103 mieszkalne; przebudowano 73 budynki, w tem 24 mieszkalne; nadbudów dokonano 38, w tem 26 dla celów mieszkalnych. Nowych izb mieszkalnych przybyło w ciągu roku 1.005.

Zestawiając te liczby z analogicznymi liczbami z 1923 roku, widzimy, że we wszystkich grupach nastąpiło ożywienie ruchu budowlanego. Przypominamy, że w roku 1923 liczba nowych budynków wynosiła 207, liczba przebudów 48, liczba nadbudów 27. Efekt cało-

rocznego ruchu budowlanego wyrażał się w 1923 roku liczbą 716 nowych izb mieszkalnych.

Stwierdzić trzeba, że wyniki ruchu budowlanego w Łodzi są nikłe. Uwidocznia się to zestawienie cyfr przyrostu izb mieszkalnych z cyframi ruchu naturalnego ludności. — Weźmy tylko nowe małżeństwa. W roku 1923 zawarto w Łodzi 6.490 małżeństw, a w 1924 roku — 4.990. A zatem w ciągu ostatniego dwulecia przybyło Łodzi 1.721 nowych izb mieszkalnych, a w tym samym czasie powstało 11.480 nowych ognisk domowych. Ruch budowlany w dotychczasowych rozmiarach nie zaspokaja, jak widać, nawet tych potrzeb, które świeżo wyłaniają się.

Nowa wystawa obrazów w miejskiej Galerji sztuki

Uroczysty pokaz prac ś. p. Fr. Łubieńskiego i artysty malarza Łaszenki

W uzupełnieniu sprawozdania, podanego we wczorajszym wydaniu naszego pisma, podajemy bliższe szczegóły otwarcia wystawy obrazów w miejskiej galerji sztuki:

W niedzielę, dnia 8 b. m. w miejskiej galerji sztuki (park im. Sienkiewicza) odbyło się otwarcie wystawy pośmiertnej prac art. mal. Fr. Łubieńskiego oraz wystawy prac art. mal. Al. Łaszenki.

Przed otwarciem wystawy staraniem komitetu organizacyjnego oraz dyrekcji miejskiej galerji sztuki o godz. 10 i pół rano w kościele św. Krzyża przy bocznym ołtarzu odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Franciszka Łubieńskiego. Po nabożeństwie punktualnie o godz. 11 i pół rano w miejskiej galerji sztuki zebrało się liczne grono zaproszonych gości, przedstawicieli prasy, świata artystycznego. Wśród obecnych zauważyliśmy pp. wojewodę L. Darowskiego, gen. Junga, prezesa sądu okręgowego Kamińskiego, kuratora okręgu szkolnego, dr. Jarosza, przedstawicieli rady miejskiej z wiceprezesa dr. Garlińskim na czele, prezydenta miasta M. Cynarskiego, wiceprezydentów inż. W. Wojewódzkiego i W. Groszkowskiego, ławników Z. Hajkowskiego i J. Muszyńskiego oraz wiele innych znanych w mieście osobistości.

Po przecięciu przez p. wojewodę L. Darowskiego tradycyjnej wstęgi, udali się goście do sali gdąskiej, gdzie w imieniu komitetu organizacyjnego dyr. Maciński streścił życiorys art. mal. ś. p. Fr. Łubieńskiego, podkreślając w swem przemówieniu zasługi zmarłego, który swa pracą w ciągu ostatnich 30 lat rozwijał zamilowania artystyczne w naszym szarem mieście.

Następnie prezydent M. Cynarski w imieniu samorządu miejskiego podziękował komitetowi organizacyjnemu oraz dyr. M. Dienstl-Dąbrowie za zebranie bogatego dorobku artysty polskiego, który tak ukochał nasz rodzimy krajobraz. Wreszcie dyrektor M. Dienstl-Dąbrowa podziękował komitetowi, władzom oraz zebranym gościom za zorganizowanie wystawy i przybycie na uroczystość otwarcia a przez to oddanie hołdu zmarłemu artyście.

Po przemówieniach goście szczegółowo zwiedzili salony galerji, przyczem wyczerpujących objaśnień udzielał art. mal. A. Łaszenko, oraz dyrektor M. Dienstl-Dąbrowa.

Nadmienić należy, że obecna wystawa przedstawia się imponująco zarówno pod względem swej wartości artystycznej, jakoteż umiejętności rozmięczenia nadesłanych prac i dekoracji kwiatowej, wykonanej przez zakład ogrodniczy p. W. Salwy.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziła obecna wystawa tego dowodem fakt, że już w niedzielę, w dniu otwarcia, 8 obrazów zostało nabytych przez pp. wiceprezydenta W. Groszkowskiego, ławnika Hajkowskiego, dyr. Idzkowskiego oraz pp. Benedeka i Hoffmana.

Za poradę lekarską 6 złotych

Za wizytę na mieście 12 złotych

Oto skala cennika poborów lekarskich

Po myśli art. 21 ustawy z dnia 2 grudnia 1921 r. (Dz. Ust. L. 105, poz. 762) w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskiem, urząd wojewódzki w Łodzi, po zasięgnięciu opinji łódzkiej izby lekarskiej, ogłasza następującą skalę cennika poborów lekarskich:

1) za poradę lekarską u siebie w domu lekarz pobiera kwotę 6 złotych;

2) za poradę lekarską poza domem (t. j. na mieście) — 12 złotych.

Skala powyższa ważną jest aż do odwołania, a obowiązuje w wypadkach porad, co do których nie została zawarta z lekarzem oddzielna umowa o należność bądź za oddzielną poradę, bądź za zabiegi lekarskie, lub za leczenie dłuższe.

Podpisano: (—) Darowski wojewoda.

Goście jugosłowiańscy w Łodzi

Przyjeżdżają z własnym chórem i dadzą kilka koncertów

(b) W dniu 11 b. m. przybywa do Łodzi liczna wycieczka z Jugosławji, w skład której wejdą przedstawiciele jugosłowiańskiego ministerstwa oświaty: sfer przemysłowo-handlowych, profesorowie uniwersytetu oraz chór belgradzki „Obolocz“, składający się ze 130 osób.

Chór ten obchodzi 40-lecie swej działalności i występować będzie pod batutą dyrektora opery belgradzkiej. Jest to najlepszy chór jugosłowiański. Wycieczka odwiedzi kolejno Łódź, Warszawę, Kraków, Wilno, Poznań, Katowice i Lublin, a zabawi w Polsce ogółem 25 dni.

Staraniem wycieczki urządzone będą koncerty pieśni jugosłowiańskich i odczyty o Jugosławji. — W zespole chóru występować będzie bohaterki tenor opery belgradzkiej — Rijawiec.

W związku z przyjazdem tej wycieczki ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom zorganizować komitety przyjęć, a związek akademicki polsko-jugosłowiański w Warszawie zajmie się organizacją koncertów i odczytów.

W Łodzi organizuje przyjęcie gości Bratnia pomoc wyższej szkoły nauk społecznych.

Ku czci marsz. Piłsudskiego

Program obchodu imienin w Łodzi

(c) W dniu wczorajszym, o godzinie 8 wiecz. w gabinecie prezesa rady miejskiej, odbyło się posiedzenie organizacyjne obchodu imienin Komendanta Piłsudskiego. Udział w zebraniu wzięli przedstawiciele następujących władz i instytucji: D.O.K. nr. IV, 28 pułku Strzelców Kamińskich, rady miejskiej, Związku weteranów z 63 r., Zw. inwalidów, Zw. zaw. polsk. nauczycieli szkół powsz., Stow. handlowców polskich, Zw. strzeleckiego, P.O.W., Zw. legionistów i inn.

Po dłuższej dyskusji ustalony został program obchodu.

W dniu 17-go b. m. o godz. 8-ej,

odbędzie się w Filharmonji uroczysta akademja, na której przemawiać będą posłowie: Jaworowski, Antusz, Dąbski, mec. Paschalski, b. premier Słowiński Artur oraz prezes rady miejskiej dr. Fichna. Dla wypełnienia zaś części artystycznej, zaproszone zostaną wybitne siły stołeczne i miejscowe.

Na wniosek pułk. Iwanowskiego, komitet uchwalił zwrócić się do dyrekcji teatru miejskiego w celu urzędzenia bezpłatnego przedstawienia dla wojska.

Bilety na akademję są do nabycia od soboty w cukierni p. Gostomskiego (6—8 wieczór).

Protesty Zachodniego Towarzystwa z praktyki sądu handlowego

(40) W podanej przez nas w niedzielnym numerze „Głosu“ rozprawie handlowej przeciwko Zachodniemu Towarzystwu dla Handlu i Przemysłu o zasadzenie należności z tytułu zaprotestowanych weksli pozwanej firmy, podpisanych przez zbiegłego b. dyrektora łódzkiego oddziału Zach. Tow., Ingstera, wydział handlowy sądu okręgowego w

Łodzi postanowił wszystkie skargi oddalić.

Jak wynika z powyższej decyzji sąd handlowy powrócił obecnie w procesie Zachodniego Towarzystwa do swego pierwotnego stanowiska, które zmienił w listopadzie 1924 r., zasądając powództwo Powszechnego Banku Depozytowego na niekorzyść Zachodniego Towarzystwa.

O produktywne zajęcie dla bezrobotnych

Zapomogi dla bezrobotnych -- Będą one na razie wyłączone -- Wyłączenie pewnych kategorii bezrobotnych -- Zamiast zapomóg — praca

Projekt przesiedlania bezrobotnych -- Prace budowlane w Łodzi i okręgu

Konferencja warszawska w sprawie bezrobotnych

W sobotę, dnia 7-go b. m. o godzinie 11-ej przed południem, pod przewodnictwem prezesa ministrów Wł. Grabskiego, odbyła się w Warszawie konferencja, poświęcona sprawie zatrudnienia bezrobotnych Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego.

Obecni byli pp.: minister spraw wewnętrznych — Ratajski, minister robót publicznych — inż. Rybczyński, wiceminister pracy i opieki społecznej inż. Jankowski, wiceminister kolei żelaznych inż. Eberhardt, wojewodowie: łódzki p. Darowski i kielecki bar. Manteuffel, starosta będziniński p. Trzciniński, prezydent m. Łodzi p. M. Cynarski, inż. Bajer i inż. Stawiski z urzędu województwa łódzkiego i inni.

Po zażeganiu konferencji przez prezesa Grabskiego, poddano dyskusji dalsze losy ustawy o zapomogach dla bezrobotnych, ze względu na wygasający w kwietniu termin wypłaty zapomóg.

Jednomyslnie zaopiniowano, iż ze względów zasadniczych oraz praktycznych, należy utrzymać jeszcze przez czas pewien obecny system zapomogowy, z tem jednak, że pewne kategorie bezrobotnych będą zeń wyłączone i skierowane do produkcyjnych robót inwestycyjnych.

Następnie konferencja przeszła do omówienia kwestji zatrudnienia bezrobotnych w Łodzi, przyczem obecni przedstawiciele władz zadeklarowali możliwość rozpoczęcia szeregu robót inwestycyjnych.

W szczególności z robót rządowych mogłyby być uruchomione: roboty ziemne przy budowie dróg wojewódzkich, oraz kanałów i ew. roboty budowlane przy wznoszeniu gmachów rządowych w samym mieście.

Co się tyczy municypalności, w jej imieniu p. prezydent Cynarski zadeklarował gotowość samorządu do uruchomienia następujących ro-

bót, pod warunkiem oczywiście otrzymania odpowiednich kredytów i pożyczek: budowy 70 domków robotniczych na polesiu widzewskim i 20 domków na polesiu konstantynowskim, budowy nowych gmachów szkolnych, teatru miejskiego, domów wychowawczych na Chojnach, założenia parku ludowego i uporządkowania cmentarzy wreszcie robót kanalizacyjno-wodociągowych, do których miasto przystąpi bezwzględnie, chociażby w zakresie własnych sił i możliwości.

Uruchomienie wszystkich wymienionych robót zatrudniłoby od 6 tysięcy do 8 tys. bezrobotnych z ogólnej ilości 22 tysięcy pobierających zapomogi.

Omawiano następnie również sprawę ewentualnego czasowego przesiedlenia robotników z okręgów, dotkniętych bezrobociem do innych okolic Rzeczypospolitej.

Ze względu na to, że sprawa budowy domków na polesiu widzew-

skiem wiąże się ściśle z przeniesieniem dworca Łódź-Fabryczna na Widzew, co ma dla miasta bardzo ważne znaczenie, w toku dyskusji wypłynęła również kwestja przeniesienia dworca przyczem p. wiceminister inż. Eberhardt przyobiecował rozstrzygnąć ją w sensie pomyślnym dla miasta już w najbliższej przyszłości.

Co się tyczy pożyczek rządowych dla miasta na cele inwestycyjne, z wyjaśnien przedstawicieli rządu okazało się, iż władze skarbowe przewidują dwa rodzaje pożyczek: 1) dla miast mniejszych na termin 3-miesięczny z ewentualną prolongatą do 31 grudnia r. b., oprocentowanie 12 i 2) dla miast wielkich i ośrodków przemysłowych, pod gwarancją długoterminowych obligacji miejskich.

Należy dodać, że p. premier Grabski zainteresował się żywo sprawą budowy domków robotniczych przez samorząd łódzki, na

który to cel miasto uzyskałoby kredyt z pożyczki amerykańskiej, przeznaczony, jak wiadomo, częściowo na ożywienie ruchu budowlanego.

Co się tyczy ewentualnej zewnętrznej pożyczki m. Łodzi na cele inwestycyjne, łącznie z kanalizacją, p. premier wyraził opinię, że kwestję tę samorząd powinien traktować w ścisłym porozumieniu z rządem.

Korzystając z pobytu w Warszawie, prezydent M. Cynarski odbył m. in. konferencję z wiceministrem skarbu, Klarnerem w sprawach związanych ze sfinansowaniem planu kanalizacyjno-wodociągowego. Wypada podkreślić, że zamierzenia m. Łodzi w tym kierunku znajdują w sferach rządowych bardzo wiele uznania i zrozumienia co jest dobrą wróżbą dla całości kształtu na wielką skalę zakrojonej sprawy.

Lustracja wypłat bezrobotnym

(b) Jak już donosiliśmy bawi w Łodzi inspektor głównego funduszu bezrobocia w sprawie związanych z wypłatą zapomóg i zwalczaniem bezrobocia.

Dziś członek komisji lustracyjnej p. Łatkowski wyjeżdża wraz z przydzielonym mu buchalterem do Pabjanic i Konstantynowa w celu przeprowadzenia tam lustracji akcji zapomogowej, gdyż z miejscowości tych zarząd funduszu posiada mało wiadomości, a dużo skarg zarówno ze strony robotników, jak i magistratów.

Dozorecy górali

Mają swój specjalny trybunał

Rozprawy w nim rozpoczną się w najbliższych dniach

(b) Okręgowy inspektor pracy otrzymał już zatwierdzenie składu nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla spraw dozorców domowych.

Przedstawicielem ministerstwa pracy jest okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, ministerstwa spraw wewnętrznych p. Tulecki naczelnik wydziału w województwie. Przedstawiciela ministerstwa sprawiedliwości wyznaczy prezes sądu okręgowego z pośród sędziów okręgowych.

Posiedzenie komisji odbędzie się natychmiast po skompletowaniu jej składu osobowego.

Represje prasowe

Konfiskata „Łódzkiej Tageblattu”

(b) W dniu wczorajszym z polecenia komisarza rządu na m. Łódź skonfiskowany został nakład gazety „Łódzkiej Tageblattu”.

Konfiskata nastąpiła z powodu zamieszczenia artykułu pod tytułem „Głowa dla czapki”, w którym autor poddał krytyce działalność urzędników administracyjnych, — szczególnie w stosunku do żydów

Gwałt na nieletniej

Zbrodniczy kuzynek

(b) Józefa Witczak (28 p. S. K. nr. 25) zameldowała w policji, że kuzyn jej Kędziński (Nowo-Cegielniana 44) dokonał gwałtu na 13-letniej Stefanji Borowniej, wychowawce Witczakowej. Dochodzenie w toku.

O ZAŁATWIENIE ZATARGU

W ZAKŁADACH SCHEIBLEROWSKICH

Interwencja inspektora pracy

Zarząd firmy stawia warunki: Przeproszenie i wydanie winnych

W dniu wczorajszym w okręgowym inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia zakładów scheiblerowskich. Firmę reprezentowali: dyrektor Krasuski, oraz kierownik administracji p. Głębowski, zaś robotników — 12 delegatów.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza przy współudziale inspektora pracy Kulickowskiego.

Zagajając konferencję, p. inspektor Wojtkiewicz oświadczył, że zwołał konferencję w celu występowania stron i skonstatowania, czy i kiedy, względnie na jakich warunkach mogłyby być uruchomione zakłady Scheiblera i Grohmana.

W odpowiedzi p. dyr. Krasuski oświadczył, że co do warunków, to firma nie zmieni swej decyzji dotyczącej reorganizacji pracy, a pozatem warunkiem uruchomienia fabryki będzie przeproszenie przez delegację robotników dyrektora Kokelego i innych za zajęcia, jakie miały miejsce w fabryce, przyczem przeproszenie ma się odbyć w obecności inspektora pracy i członka zarządu firmy.

Firma domaga się wreszcie od robotników wydania winnych zajęć. Podczas dyskusji p. inspektor pracy zaproponował, aby sprawę wskazania winnych zajęć pozostawić administracji, która powinna wiedzieć, kto zajęcia wywołał.

Delegaci fabryczni wskazali, że

majstrowie często źle traktują robotników i że oni są moralnymi sprawcami zajęć. Należy przeto ich zdaniem, sprawę załatwić w ten sposób, aby w przyszłości zajęcia były niemożliwe.

P. inspektor był zdania, że targ z majstrami, ewentualnie niewłaściwe ich postępowanie winno być w każdym wypadku komunikowane administracji firmy, względnie inspektorowi pracy.

W końcu przedstawiciele robotników oświadczyli, iż nie są zupełnie mocni do akceptowania warunków firmy, wobec czego proszą o zezwolenie na odbycie wiecu na terytorjum fabrycznym. Zgodę tę uzyskali poczem konferencję zamknięto.

Wiec inwalidów fabrycznych

Poseł Ziemięcki mówił o wadach i brakach obecnego ustawodawstwa inwalidzkiego

(b) W ostatnią sobotę odbył się w Łodzi wielki wiec inwalidów fabrycznych, na który przybył poseł Ziemięcki z Warszawy.

Poseł Ziemięcki w dłuższym referacie wyjaśnił zebranyemu ustawodawstwo inwalidzkie obecnie obowiązujące i projekt ustawy polskiej, która znajduje się już w sejmie.

Ustawa rosyjska o ubezpieczeniu od wypadków nie dawała poważniejszych korzyści robotnikom. Robotnik musiał się odwoływać do sądu, a jeśli uzyskał wyrok, to pracodawca apelował zwykle do wyższej instancji, sprawa się przeciągała i robotnik zwykle rezygnował ze swych praw. Ponadto ustawa rosyjska postanawiała, że odszkodowanie należy się robotnikowi tylko wtedy, jeżeli wypadek nie został spowodowany przez własną nieostrożność. Dostarczenie zaś do

wodu, że nie zachorzył wypadek własnej nieostrożności było bardzo trudne, a niekiedy wręcz niemożliwe.

Pierwszy sejm polski, widząc brak ustawy rosyjskiej, uchylił jej moc obowiązującą i wprowadził tymczasowo w b. Kongresówce, jako obowiązującą, dawną ustawę austriacką, a to tak długo, dopóki nie zostanie opracowana ustawa polska.

Ustawa polska znajduje się już w sejmie, lecz prawdopodobnie również nie zadowoli robotników. Przewiduje ona utworzenie zarządu głównego i zarządów obwodowych województwa. Zarządy złożone będą z przedstawicieli robotników i pracodawców po połowie, przewodniczący zaś mianowany będzie przez rząd. Zakład ubezpieczeń od wypadków, znajdujący się obecnie we Lwowie, przeniesiony zostanie

do Warszawy i przekształcony na zarząd główny.

Referat posła Ziemięckiego wywołał dłuższą dyskusję, w czasie której inwalidzi skarżyli się na obecny stan rzeczy i na śmiesznie niskie renty inwalidzkie, jakie pobierają. Krytykowano również dość ostro działalność miejscowego zarządu lwowskiego zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzednym Atelier

A. PIOTROWSKI

Piac Wolności Nr. 6.

3 portretów cała figura 2 zł.
1 Foto-Portret, duży z natury 40x50 cm. cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonywa znany operator 92-15 p. F. Buchcar

b. wł. i. J. Tyrasowski

Rezerwisci roczników 1899 i 1900

Ćwiczenia rozpoczynają się 1 kwietnia

(40) Ćwiczenia dla rezerwistów roczników 1899 i 1900 odbywać się będą w czasie od 1-go kwietnia do września w dwóch terminach. Student, chcący odbyć ćwiczenia w drugim terminie, winni złożyć odpowiednio umotywowane podania do odnośnej poborowej komisji uzupełnień poświadczone przez zarząd Bratniej pomocy danej uczelni.

Platnicy podatkowi, cieszcie się

Kto winien mniej, niż jeden złoty, nie zostanie zlicytowany

(40) Ministerstwo skarbu wystosowało do izby skarbowej okólnik, wyjaśniający, że w związku z nieproporcjonalnie wysokimi kosztami egzekucyjnymi w stosunku do egzekwowanych sum nie należy ścierać przymusowo od podatników sum niższych od 1 złotego. Powyższe drobne zaległości winny być przynoszone do ksiąg biurowych na rok następny i pobierane z podatkami względnie zaległościami za ten rok.

Kurs pedagogiczny

Dla kandydatów na nauczycieli

(b) Z inicjatywy nauczycieli szkół powszechnych, otwarty zostanie w dniu 10 b. m. kurs pedagogiczny dla kandydatów, chcących kształcić się na nauczycieli szkół powszechnych.

Po kursie odbędzie się egzamin, na którym będą obecni przedstawiciele kuratorium i inspekcji szkolnej.

Echa obfitego polowu

Z aresztowanych w Łodzi 145 komunistów tylko kilku młodocianych będzie zwolnionych

(b) W związku z aresztowaniem 145 osób w lokalu związku pracowników igły, oskarżonych o komunizm, śledztwo prowadzone przez 5 sędziów śledczych jest już na ukończeniu.

Jak się dowiadujemy, aresztowani małoletni do lat 17 po ukończeniu śledztwa zostaną wypuszczeni na wolność do dnia rozprawy.

Dnia 10 marca r. b., jako w rocznicę śmierci

b. p. WACŁAWA LANDE

odbędzie się o godz. 12 min 30, w Synagodze „Uzdrowiska przy Placu Wolności № 10, nabożeństwo żałobne o czym zawiadamiają

2092-1

Matka, żona i synek.**W walce z największym wrogiem ludzkości****Przygotowania do pierwszego zjazdu przeciwnogruźliczego w Krakowie**

Z inicjatywy niedawno powstałego związku przeciwnogruźliczego odbędzie się dnia 16 i 17 maja r. b. w Krakowie I-szy zjazd przeciwnogruźliczy. Bepośrednio po nim, t. j. dnia 18 i 19 maja, również w Krakowie będzie miał miejsce IV zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

Obydwa zjazdy mają na celu omówienie spraw, dotyczących zagadnień zdrowia publicznego i wskazania środków walki z chorobami społecznymi, zwłaszcza z gruźlicą, szerzącą się w sposób zaskarżający.

Komitet organizacyjny obu zjazdów liczy na udział w nich świata lekarskiego i ogółu czynników rządowych, samorządowych i społecznych, które to instytucje pojmują całą doniosłość poprawy stosunków zdrowotnych kraju. W obu zjazdach przewidziany jest udział przedstawicieli zagranicznych towarzystw przeciwnogruźliczych.

Na zjeździe przeciwnogruźliczym będą wygłoszone następujące referaty:

- 1) klasyfikacja gruźlicy;
- 2) leczenie gruźlicy swoiste i chirurgiczne;

- a) leczenie swoistą i sztuczną odma piersiowa;
 - b) leczenie klimatyczno - sanatoryjne;
 - c) leczenie chirurgiczne.
- 3) Zasady społecznej walki z gruźlicą w Polsce.
- 4) Znaczenie społeczne przychodni w walce z gruźlicą.

Na zjeździe sanitarnym będą omawiane następujące tematy:

- 1) Krótki zarys przebiegu ważniejszych spraw na ubiegłych zjazdach.
- 2) Organizacja pomocy lekarskiej i organizacja służby zdrowia dzielnicy małopolskiej.
- 3) Sprawa organizacji sanitarnych w oświetleniu budżetów miast w roku 1924.
- 4) Opieką nad dzieckiem i matką i walka ze śmiertelnością niemowląt i dzieci z uwzględnieniem potrzeb higieny szkolnej.

Podczas zjazdów, będzie urządzona wystawa higieniczna.

Wszelkich wyjaśnień udziela sekretariat komitetu organizacyjnego zjazdów (Kraków, magistrat, miejski urząd zdrowia).

**ADOLF DYGASIŃSKI
Z pod ciemnej gwiazdy**

tom objętości 210 stron druku, jednego z najznakomitszych pisarzy polskich.

Książka powyższa, stanowiąca drugi tom (za miesiąc marzec) stałych miesięcznych dodatków dla prenumeratorów i czytelników „Głosu Polskiego”, już w bieżącym tygodniu zostanie rozesłana do prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych.

Czytelnicy „Głosu Polskiego”, nabywający dziennik w sprzedaży ulicznej, otrzymywać mogą książkę powyższą od czwartku przysięgłego tygodnia, to jest od 19 marca r. b. w administracji nisima (Piotrkowska 106) za okazaniem dziesięciu bonów, które są już zamieszczane codziennie w „Głosie Polskim”.

Wystarczy zatem przez dziesięć dni tylko kupować „Głos”, by, na podstawie wyciętych dziesięciu bonów, otrzymać piękną książkę Dygasińskiego.

Tytuły książek, mających stanowić bezpłatne premjum na następne miesiące dla prenumeratorów i czytelników „Głosu Polskiego” ogłoszone zostaną w czasie najbliższym.

Prenumeratory, którzy do dnia 15-go nie otrzymają przysługującego im premjum, proszeni są o bezzwłoczne składanie reklamacji w ekspedycji pisma (Piotrkowska 106) osobiście, lub telefonicznie (199).

**Z pod ciemnej gwiazdy
ADOLF DYGASIŃSKI****Sprostowanie**

Wskutek niedopatrzania nie umieszczono we wczorajszym wydawnictwie „Głosu Polskiego” podpisu autora wiersza „Inwizja”. Autorem wiersza tego jest znany młody poeta p. Mieczysław Braun.

NA WADZE TEMIDY.**O jedną kasę wyżej**

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi zasiadła wczoraj niezwykle przestępczyni, b. uczennica gimnazjum im. królowej Jadwigi, młodzieńca p. Marja S. Oskarżona o sfalszowanie świadectwa szkolnego.

We wrześniu r. ub. do kuratorium szkolnego okręgu łódzkiego wpłynęło podanie o dopuszczenie do egzaminów maturalnych, do którego dołączone zostało świadectwo z ukończenia 7 klas pabjanickiego gimnazjum im. Królowej Jadwigi, wystawione na nazwisko podsądnej.

Wizytator Czapczyński, do rąk którego dostało się owo podanie wraz z załączonym świadectwem, przeglądając je, stwierdził, że cyfra 6, przerobiona została na 7. Na skutek tego skomunikowano się z dyrektorem gimnazjum i stwierdzono fakt sfalszowania świadectwa. Kuratorium szkolne skierowało sprawę do prokuratora.

W czasie przewodu sądowego św. Czapczyński zeznał, iż nie rozumie, w jakim celu podsadna dopuściła się fałszerstwa, gdyż przy składaniu egzaminów maturalnych, sześć czy siedem klas ma jednakowe znaczenie.

Na zapytanie obrony, dotyczące technicznej strony przestępstwa wyjaśnił, że fałszerstwo dokonane zostało w sposób tak prymitywny, iż odkrył je za pierwszym spojrzeniem.

Następnie zabrał głos oskarżyciel publiczny prokurator Kawczak. — Oskarżenie to było właściwie gorącą obroną podsądnej. Z wielką znajomością życia kwalifikując przestępstwo podsądnej oskarżyciel publiczny prosi o łagodny wyrok i zawieszenie wykonania kary. Podczas przemówienia prokuratora oskarżona płacze. Sąd skazał Marję S. na zapłacenie 10 zł. grzywny i 1 złotego opłat sądowych.

Zemsta żony

(d) W sądzie okręgowym w Łodzi w trybie uproszczonym rozpatrywana była wczoraj sprawa Stanisławy Józwiak oskarżonej o zadanie mężowi swemu Wacławowi ciężkich obrażeń ciała, powodujących kalectwo.

Sprawa ta w brzmieniu aktu oskarżenia przedstawia się, jak następuje:

Dnia 12 sierpnia 1924 roku Wacław Józwiak zgłosił się do mieszkania Józefy Woźniakowej, zamieszkałej przy ul. Zgierskiej Nr. 33 po odbiór rzeczy, pozostawionych tam po kłótni z żoną. O przybyciu Wacława Józwiaka do Woźniakowej dowiedziała się żona jego Stanisława, która też niezwłocznie wraz z niejakim Antonim Miętkowskim i matką swą Antoniną Antoniewicz pobiegła w ślad za mężem i wtargnęła do mieszkania Woźniakowej.

Miętkowski rzucił się na Józwiaka, zadając mu dotkliwe ciosy, w czem czynnie współdziałały żona i teściowa. Pobitego do utraty przytomności, Józwiaka zaniesiono do mieszkania teściowej, a gdy się ocknął z omdlenia bito go po-

nownie. Wreszcie udało się Józwiakowi wyrwać z rąk oprawców i podbiec do drzwi, by uciec z mieszkania teściowej. Wówczas żona zastąpiła mu drogę i jakimś gryzącym płynem oblała mu twarz. Józwiak po tej operacji utracił częściowo wzrok.

Na przewodzie sądowym oskarżona przyznała się do winy, w jaskrawych barwach malując jednocześnie swoje nieszczęśliwe małżeństwo z Józwiakiem.

Ekspertyza lekarska stwierdziła znaczną utratę zdolności widzenia.

Prokurator w całej rozciągłości popiera oskarżenie. Z uwagi na stwierdzone przez śledztwo sądowe niewłaściwe zachowywanie się Józwiaka w pożyciu małżeńskim, jako też na to, że Józwiakowa działała pod wpływem afektu, spowodowanego stratą małżonka, sąd orzekł względnie łagodny wymiar kary, bo 3 miesiące więzienia.

Sprawę Miętkowskiego i Antoniewiczowej — jako podpadająca pod kompetencję sądu pokoju — wyeliminowano.

Nieszczęśliwa matka**Lekkomyślny syn — Ratowanie syna — Oszukana do ostatniego grosza**

Na Radogoszczu, w pobliżu przystanku tramwajowego Julianów w bok od szosy, stoi niewielki parterowy domek, zamieszkały przez rodzinę J.

Domek ten w ostatnich dniach stał się terenem dramatu — jednego z tych, które się kryje przed okiem ciekawych i nie dochodzi krzywdy, aby uniknąć skandalu.

Do grona rodziny J. należy 25-letni młodzieniec imieniem Wacław, do niedawna zatrudniony w pewnej łódzkiej firmie handlowej.

Pewnego dnia do matki p. Wacława zgłosił się jakiś jegomość, który, przedstawiając się jako prokurent firmy, zatrudniającej syna, oświadczył, iż ten ostatni zdefraudował 10.000 złotych z sum zainkasowanych. Następnie wyjaśnił, iż został delegowany przez szefa, by zakomunikować p. J., że firma, zatrudniająca syna nie chce młodego człowieka i łamać kariery, żąda jednak wpłacenia zdefraudowanej sumy w terminie trzydniowym.

Przerazona p. J. gorąco podziękowała panu prokurentowi za okazane względy jej dziecku i oświadczyła, że aczkolwiek narazie nie ma pieniędzy, to jednak postara się o nie w wymaganym terminie. — Zrozpaczona matka dopiero teraz zrozumiała, dlaczego syn spędzał niemal wszystkie noce poza domem.

Gdy p. Wacław powrócił do domu ze łzami w oczach poczęła mu

czynić gorzkie wymówki. Syn płakał i tłumaczył się tem, że pewnego wieczoru przez kolegów zaciągnięty został do jednej z potajemnych szulerni, gdzie przegrał 500 złotych z powierzonych pieniędzy. Dalej grał, aby się odegrać i tak błąd coraz dalej.

Dla zrozumienia dalszego biegu wydarzeń zaznaczyć należy, że podczas rozmowy matki z synem, wysokość sumy nie została wspomniana.

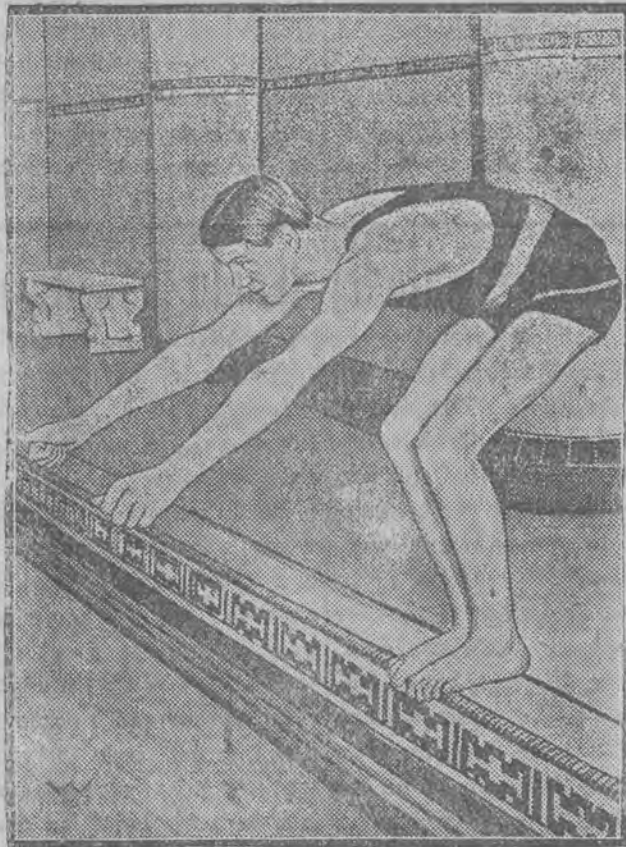
Pragnąc ratować syna od więzienia, nazwisko zaś swoje od hańby, p. J. wycofała udział z korzystnego dla niej nader przedsiębiorstwa i w terminie oznaczonym żadaną sumę wręczyła prokurentowi.

I być może, iż owo zdarzenie nie miałooby już dalszych następstw, gdyby p. J., wielce rozgoryczona na syna nie czyniła mu częstych wymówek, przy których przypadkiem padła suma 10.000.

Wacław, który przypuszczał, iż go słuch myli, zapytał matkę o wysokość sumy, a gdy mu powiedziała, że wpłaciła 10.000, zawołał:

— Ależ ja tylko 4.500 byłem im winien.

P. J. dostała ataku sercowego, straciła bowiem cały swój majątek padając ofiarą nieuczciwości prokurenta wyż. wym. firmy, który tak niecznie wyzyskał sytuację, będąc pewnym bezkarności ze względu na zainteresowanie ofiary wyzysku

SPORT.**Najsłynniejszy pływak**

Najsłynniejszy pływak w Europie i Ameryce, szwed, Arne Borg, przybył do Ameryki, aby wziąć udział w zawodach pływackich Stanów Zjednoczonych. Arne Borg trenuje się teraz bardzo pilnie w Shelton Klubie w Nowym Jorku.

**Zapisujcie się na członków
Czerwonego Krzyża****Do
Lekarzy Kasowych**

Wobec przyjęcia przez Zarząd Kasy Chorych naszego pierwotnego żądania, polegającego na arbitrażowym załatwieniu zatargu cennikowego, i oddaniu całej sprawy cennikowej do rozstrzygnięcia p. Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, Zarząd Związku zwraca Kolegów do **podjęcia pracy** w instytucjach Kasy Chorych **dzisiaj, dn. 10.III. o godz. 3 pp.**

Ogólne **sprawozdawczo-informacyjne zebranie** lekarzy kasowych odbędzie się dnia 10.III. o godz. 9-ej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Piotrkowska 108.

Zarząd Związku Lekarzy P. P. O. b.

PIŁKA SIATKOWA KL. A.
Niem gimn.—miejsk. szk. handl.
9:30 (2:15 i 7:15).

PIŁKA KOSZYKOWA KL. A.
Gimn. im. ks. Skorupki—państw. szkoła handlowa.
5:2 5(3:1; 0:10; 0:9; 2:5).

PIŁKA KOSZYKOWA KL. B.
Miejsk. gimn.—gimn. Brauna.
0:0 (z powodu nie stawienia się drużyn).

Hakoah (Łódź)—Pabjanice Tow. Cyklistów 4:1 (2:1).

Burza (Pabjanice)—G. M. G. (Łódź) 3:2 (2:2).

Niedzielne spotkania w Pabjanicach należały do niezwykle ciekawych. „Białoniebiescy” w zdekompromitowanym składzie łatwo się uporali z „Tow. Cyklistów”.

Drugie spotkanie, pomiędzy G. M. S. a „Burzą” wykazało słabszą grę ze strony łódzian, która prowadzona była jednak żywo. „Burza” jak się dowiadujemy ma być w najbliższym tygodniu gościem „Hakoahu” łódzkiego.

DWA ZWYCIĘSTWA ŁÓDZIAN W PABJANICACH I ZGIERZU.
Samson—Burza komb. (Pabjanice) 2:0.

Samson—Zg. T. Sp. G. 2:1.

(I.) Inauguracja sezonu „Samsonu” wypadła dość pomyślnie. — Dwa zwycięstwa odniosła ta drużyna na prowincji z „Burzą” z „Zgierskim Towarzystwem”. Ta ostatnia drużyna pokazała grę dość słabą. Zwycięstwo łódzian w zupełności zasłużone. Oba te mecze prowadził dobrze p. Egierski.

Komunistyczne teorie a praktyka

Podatki pośrednie w Rosji sowieckiej

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

W każdym parlamencie i w każdym samorządzie komuniści, o ile są reprezentowani, wypowiadają się zawsze przeciwko podatkowi pośredniemu, uważając je za ciężące przede wszystkim na warstwach ludności najuboższej. Charakterystycznym przytem jest, że nie pozwalają się w swych argumentach nigdy na stosunki, panujące pod tym względem w Rosji sowieckiej.

W pierwszych początkach bolszewizmu w Rosji, gdy wiadomości stamtąd prawie nie dochodziły, znajdowały jeszcze wiarę opowiadania o rajach sowieckim. Okres tego przymusowego, a po części nawet dobrowolnego, odosobnienia należy już do przeszłości. Wiarygodne informacje, oparte na oficjalnych danych statystycznych, nie stanowią już rzadkości. I rzecz dziwna, że w miarę coraz lepszych informacji o stanie gospodarki Rosji, komuniści w krajach zagranicznych coraz mniej mówią o Rosji i unikają przy każdej sposobności dyskusji, w której mogłoby dojść do porównań. W izbie francuskiej niedawno musiano przerywać przemówienie komunisty Doriota okrzykami: „Mówmy o Rosji“.

Mówiąc o podatkach pośrednich nie od rzeczy będzie na zasadzie oficjalnych danych rządu rosyjskiego przedstawić, w jaki sposób problem ten został w ojczyźnie komunizmu rozwiązany.

W nieuporządkowanym systemie podatkowym Rosji sowieckiej podatki pośrednie zajmują jedno z najpoważniejszych miejsc, pomimo, że bolszewicy zasadniczo ten typ podatków zwalczają. W roku podatkowym 1922-23 podatki pośrednie bez cef stanowiły więcej, aniżeli jedną szóstą wszystkich dochodów, a więcej niż jedną trzecią dochodów podatkowych. W roku 1923-24 podatki pośrednie stanowiły już 23 procent ogólnych dochodów, a 38 procent dochodów podatkowych. Według niedawno opublikowanego budżetu na pierwszy kwartał 1924-25 podatki bezpośrednie mają dać 166 milionów, a pośrednie 84 milionów rubli, t.j. więcej niż 32 procent wszystkich dochodów.

Te wysokie cyfry podatków pośrednich pochodzą stąd, że podatki bezpośrednie, na skutek bardzo małego ogólnego narodowego dochodu w Rosji sowieckiej, już osiągnęły swoją najwyższą granicę. Obciążają one przeważnie ludność miejską i przemysł miejski.

Wobec złej organizacji aparatu wykonawczego, rząd sowiecki nie może myśleć o ściąganiu od ludności wiejskiej podatków bezpośrednich. Zaledwie, i to z trudem, udaje mu się ściągnąć jednolity podatek rolniczy, który w bieżącym roku wynosi przeciętnie jedną szóstą dochodu przeciętnego gospodarza wiejskiego. Aby przeto zmusić do płacenia podatków masy chłopskie, nie było innej drogi, jak tylko stosowanie podatków pośrednich. Departament podatków komisarzatu dla spraw skarbowych sfornułowal to w sposób następujący: „Im uboższa jest ludność, tem trudniej jest uchwycić małe nadwyżki dochodów, jakie osiąga. W praktyce jest niemożliwym w drodze podatków bezpośrednich opodatkować te warstwy ludności, które wy-

kazują najmniejszy dochód. Jedynym lekarstwem jest odpowiedni, skomplikowany i powszechny system podatków pośrednich“.

Stosując się do tej zasady, rząd rosyjski pobiera w roku bieżącym w formie akcyzy podatek pośredni od tytoniu, bibuły papierosowej, zapalek, wina, spirytusu, wódki, piwa, miodu, kwasu, lemoniady, wody mineralnej, cukru, sacharyny, herbaty, soli, nafty, smarów, benzyny, świec woskowych, kaloszy i manufaktury. Ponadto od wszelkich wyrobów, sprowadzanych z zagranicy, oprócz cła, pobierana jest jeszcze specjalna akcyza. Ludność uboga i wiejska odczuwa szczególnie podatek nałożony na cukier, sól, zapalki, naftę i wyroby włókiennicze. Podatek od cukru daje 24.4 procent, od tytoniu 17, od soli 13.4, od nafty 9.6, a od manufaktury 6.9 procent wszystkich dochodów akcyzowych. Stawki podatkowe są niezwykle wysokie. — Podatek od soli wynosi 17—32 procent, od syropu 40 procent, od nafty 22 procent, od zapalek 24 pr. ceny hurtowej.

Organizacje gospodarcze, które prowadzą handel tymi artykułami, w niezliczonej ilości memorjałów udowodniły, że stawki te są tak wysokie, że zmniejsza się spożycie a w następstwie cierpi na tem nie tylko handel i przemysł, ale także i skarb.

Do jakiego stopnia obciążają ludność podatki pośrednie, łącznie z olbrzymim aparatem biurokratyzowanego handlu, mówi bardzo pouczająca monografia komunistów Deutschmanna i Nikojana.

Oto przykład obliczeń autorów: Przyjmując cenę zapalki w chwili, gdy opuszcza fabrykę, jako 100, to państwowy syndykat handlowy sprzedaje ją już za 196. Następnym etapem jest centrala spółdzielcza, która oddaje zapalkę za 207. Cena ta wzrasta w powiatowym składzie tej samej spółdzielni do 215. Teraz przyłącza się samorząd gubernjalny i podnosi cenę zapalki na 313, a jego lokalne wydziały na 407. Stąd zapalka wędruje do rozdzielni samorządowej, gdzie cena jej wynosi już 455. Ostateczną stacją jest spółdzielnia spóżywców, która

sprzedaje zapalkę bezpośrednio spóżywcy za 517. Tak dosłownie piszą autorzy, najczystszej wody komuniści, wyżsi ponad wszelkie podejrzenie.

Alle istnieje jeszcze lepsza opinia, mianowicie opinia Kamieniewa, następcy Lenina. Kamieniew stwierdził na posiedzeniu kongresu partii komunistycznej, w dniu 17 stycznia, że w tym długim łańcuchu sowieckiej wymiany towarów nie uczestniczy ani jedna osoba biostwa prywatna. Wszystko to odbywa się za pośrednictwem aparatu państwowego i w ramach socjalistycznej gospodarki, począwszy od fabryki, a skończywszy na sklepiek spóżywczej.

Jak ciężkim jest ten łańcuch, odczuwa chłop i robotnik, który musi płacić 517 za to, co w fabryce kosztuje 100.

Podobny rozwój wykazują ceny wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby.

Komuniści mogliby wprowadzić powiedziec na to, że rząd sowiecki ostatnio dąży do redukcji podatków i mieliby nawet do pewnego stopnia rację. Jednak ta redukcja podatków równa się w gruncie rzeczy dalszemu przesunięciu od podatków bezpośrednich do pośrednich. Gdy skończył się okres pierwszego leninowskiego komunizmu, w którym wraz z pieniądzem zniesiono także i wszelkie podatki i opłaty, a mieszkanie, wodę i światło przyrzeczono dostarczyć ludności darmo, rosyjska śruba podatkowa została z tem większą siłą i prawdziwie po bolszewicku przyciągnięta.

Jeżeli teraz poczyna się śruba manipulować oględniej, to tylko dlatego, że okazało się, iż struna pękła i że mimo podnoszenia stawek podatkowych, dochody państwa z podatków stale się zmniejszają. Okazuje się przeto, że podatki pośrednie, tak znenawidzone w całym świecie przez komunistów, w Rosji sowieckiej, w ojczyźnie wszystkich komunistów, doszły do największego rozkwitu i uważane są za jedyne lekarstwo na podtrzymanie egzystencji sowieckiego raju.

Próby wytrzymałości tkanin bawełnianych

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

W porozumieniu z władzami pocztowymi, dokonano Bureau Of Standards w Waszyngtonie, doświadczeń, aby przekonać się, jaki gatunek bawełny jest najbardziej odpowiedni do sporządzania worków pocztowych.

Po upływie dłuższego okresu, w którym czyniono doświadczenia, okazało się, że długowłóknista bawełna prima, aczkolwiek droższa niż bawełna zwykła, jest do tego celu najodpowiedniejszą. Dla celów doświadczalnych sporządzono 200 worków pocztowych z materiału bawełny prima, a 200 z materiału ze zwykłej bawełny. Worki

te używane były przez przeciąg jednego roku w kolejowej służbie pocztowej na warunkach najbardziej uciążliwych.

Po upływie roku okazało się, że worki z bawełny prima pozostały bez jakichkolwiek uszkodzeń, podczas gdy jedna trzecia część worków z bawełny zwykłej podarła się i stała się nie do użytku. Amerykański zarząd pocztowy postanowił wobec tego używać tylko worków z bawełny prima, obliczając, że aczkolwiek są droższe, to większa ich wytrzymałość wyrównuje różnicę cen z korzyścią dla poczty.

Hartmanowskie maszyny do Rosji

(Specjalny referat gospodarczy „Głosu Polskiego“)

Sowiecka misja handlowa w Berlinie zakupiła w saskiej fabryce maszyn Ryszarda Hartmanna w Chemnitz 80 maszyn włókienniczych za cenę 1.2 milionów marek

Przeгляд giełdowy

Od pozostającego w najściślejszych stosunkach ze sferami finansowymi, naczelnego dyrektora „Lewiatana“, dowiedzieliśmy się, iż zagranica skupuje na giełdzie znaczne partie akcji naszych przedsięwzięć przemysłowych, którym grozi wynarodowienie. Zdaniem więc najzarliwszego rzecznika wielkiego kapitału, należy temu przeciwdziałać popierając przemysłowców bezgranicznie.

Kierownik wpływowego zreszenia słyszał, że dzwonią, ale nie wie w którym kościele. Istotnie, przed kilku tygodniami niektóre banki otrzymały zlecenia kupna akcji przemysłowych podobno z Belgii i Holandji; przy szczupłości materiału, zakupy te podniosły ceny, których część już się ulotniła. Nie można więc z powodu tych sporadycznych operacji mówić o wynarodowieniu przemysłu. Mamy nawet pewną zasadę twierdzić, iż zagranicą nie panuje skłonność zajmowania się fabrykami w obcych krajach. Sporo kłopotu nastęcza własna wytwórczość; po cóż więc kłaść palce między cudze drzwi. Ani sytuacja ekonomiczna, ani widoku na przyszłość, ani poważne zyski nie są tak zachęcające, aby umieszczać tu większe kapitały.

Dywidendy za rok 1924 — łapano czy cały w samej rzeczy działają odstręcająco. Jedno z najlepiej prosperujących przedsiębiorstw jest „Elektryczność“, wyrabiająca artykuły niemal monopolowe, wypłaca około 2 procent od akcji. Jednocześnie przeszacowują kapitał, ofiarując jednną stozłotową akcją od 14 starych. Odpowiada to jednej siódmej złotym za sztukę. Kurs dzienny nie dochodzi 50 procent nominatu. Przeciętny śmiertelnik tej koncepcji nie zrozumie. Gdzieindziej przeszacowania są bardzo niskie, aby utrzymać kurs wyżej parę; u nas dzieje się odwrotnie. Metoda nie nasza jest napozór. Chyba, że zarządy liczą na siłę przyciągającą ruskich kursów. Rachuby te w obecnych warunkach zawodzą. Zresztą przy jednoprocetowej dywidendzie — jakż kurs może być usprawiedliwiony? Nawet nie 10 procent.

Pozycja rynku jest słaba. Brak zleceń publiczności z jednej z nich większe zaoferowanie z drugiej strony sprawiły wprost załamanie się rynku. Bywały dni, kiedy ulokowanie kilkudziesięciu akcji okazało się niemożliwe. Grupy podtrzymujące zazwyczaj swe walory dały niemal za wygrane. Podaży nie można było powstrzymać. Sprzedawcy znajdując się wobec odpowiedzi, że nie ma nabywców, zmuszeni byli odłożyć wykonanie poruczeń do następnego dnia, nie mając pewności, czy będzie lepiej.

Giełda jako taka jest bezsilna, nie może oprzeć się najbliższemu podmuchowi wiatru. A banki, owe podpory rynku. Nie dzieje się im dobrze. Redukują nadal personel. Jedna z instytucji wymówiła 55 pracownikom, inne również zmniejszają skład osobisty.

Koszty tak przytłaczają, iż wszędzie pracuje się pod hasłem

Jeżeli tak dalej pójdzie, pozostaną sami dyrektorzy i prokurenci oraz woźni.

Pospiech stosowany przy zwalnianiu urzędników jest tem godniejszy požalowania, iż według urzędowych zapowiedzi, pewne sumy pochodzące z pożyczki amerykańskiej umieszczone będą w bankach dla czasowego oprocentowania; rozdawnictwem między przemysł i handel właśnie banki te zajmować się mają. Ze różnic między odsetkami płacić się mającymi rządowi a procentami, które zapłaca klienteli, będą pokażne nie ulega wątpliwości, przecież banki wskazują na koszty administracyjne, których z innych źródeł pokryć nie mogą. Zdaje się, że najniższe dyskonto wirować będzie około 2 proc. Jest to postęp w porównaniu z dotychczasowymi stawkami.

Pewne ożywienie na polu walut pochodzi z ognisk przemysłowych: Łódź, Bielska, Białegostoku. W związku z zamówieniami rządowymi, na poczet których załączki są możliwe. Fluktuacje dosyć silne franka kurczą obroty na dewizę, niemniej belgijską i włoską, choć one nieco lepiej się trzymają. Wiarę w rychłą poprawę franka mało kto żywi, niemniej nie ma amatorów do „blankowania“, ze względu na zeszlorzeczone remiencencje.

Agitacje waloryzacyjne nie ustają. Na tym podkładzie rozwija się ruch wybitnie spekulacyjny wartościami przedwojennymi, jak o tem świadczą dosyć silne wahania, bo prawie dziesięcioprocentowe przodującymi listami zastawnymi oraz obligacjami stołecznymi. Zwłaszcza pierwsze posunięto na tory ziotażu, do którego się nie nadają. Tendencja dla wartości miejskich jest mocna.

Posiadacze listów zastawnych łódzkich byli przykro zdziwieni incydentami, które cechowały ostatnie walne zebranie uczestników Towarzystwa kredytowego m. Łódź; wprowadzenie czynnika partyjnego do instytucji gospodarczej zasługuje na potępienie. Tylko rozumny kompromis jest wskazany; odpowiada on tradycji Towarzystwa, przy której dla jego dobra pozostać należy.

Degradacja agentur bankowych

Zgodnie z poleceniem ministra skarbu agentury instytucji kredytu długoterminowego, nie stanowiące samodzielnej jednostki administracyjnej i nie prowadzące operacji kredytowych, a pozostające w zupełnej zależności od swoich oddziałów macierzystych i spełniające jedynie funkcje pomocnicze (linkasowanie weksli, przyjmowa-

wanie wpłat, wypłacanie z polecenia oddziałów pewnych kwot, zbieranie informacji itd.), mogą być prowadzone w r. 1925 na podstawie świadectw przemysłowych II kategorii przedsiębiorstw handlowych. Nie dotyczy to jednak tych agentur dla których zostały już nabyte w r. 1925 świadectwa przemysłowe I kategorii.

Akcje niepodjęte przez właścicieli

Protest Lewiatana

Na ostatnim posiedzeniu rady centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów rozważaną była sprawa rządowego projektu ustawy o niepodjętych tytułach na okaziciela, który został wniesiony do sejmu. Prawo, o którym mowa, miało pierwotnie wejść w życie jako rozporządzenie prezydenta na mocy ustawy o pełnomocnictwach. Zważywszy, że projektowane prawo zmienia w swej treści istotnej obowiązujące przepisy prawa cywilnego i jako takie nie mieści się w ramach ustawy o pełnomocnictwach, rząd zamierza wprowadzić je obecnie drogą ustawodawczą.

Centralny związek, występując przeciwko projektowanemu prawu, wychodzi z założenia, że nie może być ono usprawiedliwione obroną interesów akcjonariuszów. Przewiduje ono przejęcie przez skarbu państwa akcji niepodjętych przez dawnych akcjonariuszów przy wymianie dawnych akcji na akcje złotowe. Skarb zachować ma akcje w ciągu lat 10 do dyspozycji akcjonariuszów, wykonując przysługujące im

prawa, a po upływie tego terminu, akcje, po które dawni akcjonariusze nie zgłoszą się przechodzą na własność skarbu. Ten stan rzeczy godziłby w interesy akcjonariuszów gdyż co do obecnego stanu prawnego istnieją dwie teorie: jedna, że terminu prekluzyjnego dla takiej wymiany akcji prawo nasze nie zna, druga, że przy wymianie starych akcji na nowe obowiązują ogólno-kodeksowe normy przedawnienia, a więc w b. Kongresówce 30 lat, a na kresach wschodnich 10 lat.

Projekt nie odpowiada również zdrowym pojęciom gospodarczym. Akcje naszych większych przedsiębiorstw są bardzo rozproszone. W tych warunkach udział skarbu zdobyty w drodze projektowanego prawa mógłby stanowić o przejściu przedsiębiorstwa w ręce rządu.

Pozatem niebezpieczeństwo tego prawa z punktu widzenia przewidywanej polityki finansowej leży w tym, że wywoła ono uzasadnione obawy na zagranicznym rynku pieniężnym przed angażowaniem kapitałów w Polsce.

GIEŁDA PRACY.

MASAZYSTKA

dypłomowana leczy reumatyzm, artretyzm, otyłość. Masaż twarzy Kilińskiego 85-2. 2009-2

GOSPODYNI

(w średnim wieku) do chrześcijańskiego domu potrzebna Świadecka wymaga. Juljusza 17, od 11-2 pp. i od 8-ej wiecz. 1972 5

FRANCUSKIEGO

lekcji udzielam Dokonywam tłumaczeń Zawadzka 8, m. 5, od 1 do 2 po poł. 85-1

POSZUKUJĘ

freblanki wychowawczyni Rosenberga, Nowomiejska 2 m 12, między godz. 6-7. 2081-1

NAJNOWSZĄ METODĄ

wyucza kroju i szycia szkoła pod kierownictwem znanej Glogerowej. Ceny przystępne Wiadomość: Morgenstern, Piotrkowska 120. 2082-2

SIEROTA

pochoząca z Górnego Śląska, w wieku lat 15 znająca język niemiecki i polski, chrześcijanka, poszukuje pracy w sklepie w charakterze praktykantki lub do pomocy w domowym gospodarstwie (do bawienia dzieci). Łaskawe oferty składać do „Głosu Polskiego” dla „Górnoślazaczki”. 19-5-5

METODĄ WIEDENSKĄ

wyuczam haftu, tleń, teneryfa, roboty smyrneńskie i perskie dywany ręczne oraz kroju. Południa 28, m. 26, II-ta brama, Piotrkowska 82, nowa prawa ołcyna. Przyjmuje też obstalunki, wchodzące w zakres powyższych robót 96-4

PANIENKA

16 letnia z 6-klas. wykształceniem poszukuje koniunkt. Oferty do „Głosu” pod „Sierota”. 2079-3

INTELIGENTNA

panienka, znająca się na gospodarstwie domowym, z ukończonym kursem kroju, poszukuje posady do wyręczenia pani domu ewentualnie do dzieci. Łaskawe oferty do „Głosu” pod „Sierota”. 25-1

OGRODNIK

pracowity, skromnych wymagań, potrzebny na wieś. Wiadomość: Cegielniana 19 m. 3, w środę od 4-5 83-2

ZDOLNA KRAWCOWA

szycie bardzo ładnie palta, kostjomy i robi również futra. Z powodu braku lokalu poszukuje pracy w domach prywatnych. Oferty składać pod it. „J.” 277-1

KRAWCOWA

szycie po domach prywatnych po cenach znizonych. Ul. 6-go Sierpni 26 m. 6. 2076-1

KRAWCOWA

szycie gustownie i elegancko no niskich cenach. Piotrkowska 183, wejście przez sklep. 2075-1

MATURZYSTKA

poszukuje lekcji. Bierze jeden złoty za godzinę. Łaskawe oferty sub „Obowiązkowa” do Adm. „Głosu Polskiego” 1505-2

Licytacje przymusowe.

Wydział Podatkowy Magistratu m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że w dniu 11 marca 1925 roku między godziną 9-tą rano a 4 po poł., odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

Romanowski, Pomorska 145, szafa. Tojter, Aleksandrowska 4, otomana, szafa i tremo. Werdyger, Aleksandrowska 6, garderoba. Wykiński, Aleksandrowska 8, maszyna do szycia. Rozental, Aleksandrowska 11, 100 kawalków mydła, 10 kg świec, 2 kg herbaty. Widawski, Aleksandrowska 12, 2 szafy, tremo, 2 szafy, zylbersztajn, Aleksandrowska 12, szafa, 2 krzesła, kredens, lodownia. Lewek Abzac, Aleksandrowska 13, szafa, konewnik, ramka, 4 krzesła, 2 konsole, lustro Berenblut, Aleksandrowska 15, szafa. Brandt, Aleksandrowska 16, szafa, lustro, fotel, 5 krzesel, kredens. Łamasz, Aleksandrowska 24, kredens, konewnik, zegar, waga. Bednarek, Aleksandrowska 28, szafa. Fajnkuchen, Aleksandrowska 34, maszyna do szycia. Belfer, Aleksandryjska 2, otomana Kapuler, Aleksandryjska 2, 6 worków mąki pszennej. Lachman, Aleksandryjska 2, 2 szafy. Stopnicki, Aleksandryjska 4, toaleta i otomana. Lewin J. Lajb, Aleksandryjska 5, 40 par spodni. Lachman, Aleksandryjska 6, garderoba. Lijek, Aleksandryjska 6, maszyna do szycia. Dziubak, Aleksandryjska 8, szafa i zegar. Toiub, Aleksandryjska 8, tremo i zegar. Rozenwajg, Aleksandryjska 11, 2 szafy. Widawski D., Aleksandryjska 13, tremo i otomana, Orakowski, Aleksandryjska 16, szafa i 2 maszyny do szycia. Waldfogel, Aleksandryjska 16, 2 maszyny do szycia. Berliński, Aleksandryjska 20, kredens i garderoba. Bierman, Aleksandryjska 20, 2 kapy, 2 szafy, umywalnia. Stopnicki, Aleksandryjska 24, szafa, kredens, maszyna do szycia. Szczęśliwy, Aleksandryjska 27, 2 szafy i kapa. Bornsztajn, Aleksandryjska 2 3 garnitury. Zawadzki, Bałucki Rynek 2, kredens, szafka i stół. Roszewski, Bałucki Rynek 8, 2 szafy, tremo, kredens, zegar. Kutner, Bazarna 1, maszynado szycia, szafa. Rzeszkowski, Bazarna 1, otomana i szafa. Wichocki, Bazarna 8, szafa, kredens, 2 lichtarze. Herszkowicz, Berka Joselewicza 15, maszyna do szycia. Szer, Brzezińska 3, szafa, kredens, zegar. Olszer, Brzezińska 4, garderoba, szafa i zegar. Grunwald, Brzezińska 5, 3 kołdry, 2 szafy, otomana, lustro, zegar, kredens i węglarka. Galas, Brzezińska 7, 2 maszyny, 40 kg skóry, 2 szafy. Rotberg, Brzezińska 7, maszyna do szycia. Brystowski, Brzezińska 9, garderoba, szafa, kozetka. Herberg, Brzezińska 9, maszyna do szycia. Radoszycki, Brzezińska 9, szafa. Nering, Brzezińska 10, szafa. Satt, Brzezińska 10, otomana, tremo, maszyna do szycia. Kuszel, Szparog, Brzezińska 11, tremo, otomana i zegar. Zyskind, Braniec, Brzezińska 13, szafa, otomana, zegar. Jachimowicz, Brzezińska 13, szafa. Rozenblatt, Brzezińska 13, szafa. Szaierowicz, Brzezińska 13, 75 cza-

pek. Szotland, Brzezińska 13, szafa i kredens. Rozenberg, Brzezińska 14, maszyna do pończoch. Suszek, Brzezińska 14, 2 szafy. Kaufman, Brzezińska 17, garderoba. Kajzerowicz, Brzezińska 18, kontuar, szteperska maszyna, szafa. Wolman, Brzezińska 18, szafa. Wajzman, Brzezińska 20, szafa. Sawicki, Brzezińska 21, kredens, kredens kuchenny, tremo, 6 krzesel, kanapa. Kaliński, Brzeziński 22, szafa, kredens, zegar, 4 krzesła, zegar, 100 libr papieru, towar wartości 200 zł. Bok, Brzezińska 23, garderoba, szafa, 2 stoliki. Łuzer, Brzezińska 24, szafa. Wojnarowski, Brzezińska 39, kredens. Pin kus Hochman, Brzezińska 7, szafa i otomana. Bass, Brzezińska 13, 2 szafy. Zalcman, Drewnowska 2, 2 szafy. Łęczycki, Drewnowska 5, garderoba, kredens, 2 szafy. Zajac, Drewnowska 5, szafa. Rabinowicz, Konstantynowska 12, urządzenie pokoju stołowego, garderoba i toaleta, 2 szafki. Szerkowski, Al. 1-go Maja 25, 2 szafy. Borensztajn, Wschodnia 44, urządzenie: pokoju jadalnego, sypialni, salonu, 4 szafy, zegar, rzeczy, 150 paczek przędzy. Hendels, Narutowicza 44, pianino i kredens. Flatto, Piotrkowska 7, 1.500 mtr. satyny. Fasting, Kilińskiego 49, 150 sztuk blachy cynowej. Izbicki, Północna 8 kredens, pomocnik, otomana i zegar. Szumiraj, Zawadzka 14, fortepian. Gross, Narutowicza 38, pianino i kredens. Szpajshender, Pomorska 5, pianino. Gothajl, Skwerowa 6, biblioteka, biurko, stół, 6 krzesel, 2 kredensy, zegar. Tygier, Piotrkowska 81, kredens i lustro. Klajnerman, N. Cegielniana 28, pianino i otomana. Rozenwajg, Cegielniana 29, tremo, szafa i stół. Olejnik, Gdańska 65, 30 par butów. Barasz, Piotrkowska 31, kredens. Dąb, Piotrkowska 31, tremo i szafa. Chmielnicki, Piotrkowska 35, szafa i kredens. Wajzman, Piotrkowska 38, garderoba.

Bonik, Wschodnia 55, 70 pudełek szprotów, Lewkowicz ulica Wschodnia Nr. 57 szafa, stół i zegar. Grinbaum, Zielony Rynek 2, 4 krzesła i zegar. Fiszw, Narutowicza 4, 10 tuzinów pończoch i 10 tuzinów skarpetek. Lewkowicz Narutowicza 2, biurko i fotel Gutman, Narutowicza 9, pianino Toronczyk, Piotrkowska 34, lustro, garderoba, 2 kołdry. Strykowski, Piotrkowska 35, tremo, szafa. Wajnberg, Piotrkowska 38 10 worków mąki pszennej i 8 worków mąki żytniej. Bruzda Gdańska 43, otomana. Michalak, Wschodnia 69, 15 par bucików ramskich. Lidzbarska, Zielona 6, tremo i otomana. Cukier, Zielona 39, szafa i tremo. Orensztajn, Cegielniana 5, otomana, tremo, kredens. Zółty, Cegielniana 11, lustro i szafa. Kalińska, Cegielniana 5, szafa, lustro, kapa, 2 kapy. Wajzman, Cegielniana 5, maszyna do szycia. Rotberg, Cegielniana 9, szafa. Liba Szajbe, Cegielniana 11, otomana, kredens, stół, obrus. Goldberg, Piotrkowska 42, 2 szafy. Goldsztajn, Nowo-Zarzewska 7, szafa, 1 para butów, 2 pary kamaszy. — Karaś, Nowo-Zarzewska 9, szafa, kredens i 2 kapy. Chawa Awronim, Rzgowska 3, 2 szafy, umywalnia, zegar, komoda. Goldman, Pomorska 135, 2 kołdry szafki. Kozierowski, Kilińskiego 71, zegar, kapa Krzanowicz, Plac Wolności 7, krzesło. Kuperman, Drewnowska 23, szafa. Kurc, Cegielniana 44, lustro. Langer, Orla 11, toaleta. Lubochiński, Zgierska 30, 2 krzesła. Maczewski, Orla 25, samochód. Małykont, Południowa 23, otomana. Mindel Sz., Konstantynowska 27, lustro. Mont, Cegielniana 38, lustro. Brandwaiman, Cegielniana 28 kredens. Cymbało, Lutomińska 9 2 krzesła i konewnik. Ożerowicz, Lutomińska 3, kredens. Ordynas, Brzezińska 7, zegar. Sukienik, Konstantynowska 80, tremo. Grynberg, Bałucki Rynek 2, kredens. Prope, Konstantynowska 57, fotel. Pino Gotlieb, Pomorska 181, szafa. Piotrkowski, Aleksandrowska 87, szafa. Jarachowska, Kilińskiego 107 stół i 2 krzesła. Je rozolimski, Cegielniana 70 zegar. Paborca i Ingster Południowa 52, biurko. Loftman Do'na 30 stół i waga i stolek. Podlecki, Brzezińska 110, kredens i lustro. Wanitau, Solna 12, biurko. Grzybowski Szkolna 19, szafa. Potocki, Południowa 29, lustro. Franman, Aleksandrowska 22, kredens. Krysińska, Drewnowska 27, kredens. Pardon, Drewnowska 27, lustro. Wajnawajg, Drewnowska 27, szafa. Rajkowska, Południowa 40, szafa. Simon, Poduniowa 40, szafa. Wilhelm, Orla 7 szafa. Rainchapel, Brzezińska 56, kredens. Lewkowicz, Zgierska 43-45, 4 krzesła. Radkiewicz, Zgierska 43-45, 2 krzesła. Rechner, Marysińska 33, szafa.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 9-go marca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

CZEKI.

- Belgia 26,27
- Holandja 207,55
- Londyn 24,74
- N. York 5,185
- Paryż 27,05
- Praga 15,43,75
- Szwajcaria 100.—
- Sztokholm —
- Wiedeń 73,11
- Włochy 21,33,50
- 8 proc. pożyczka złota 8,40
- Pożyczka dolarowa 3,65
- 4 i pół proc. listy zastawne niemieckie 20,50
- 5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 22,75
- 4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 20,50
- Pożyczka konwersyjna 5,25
- 10 proc. pożyczka kolejowa 9,—

Giełda akcyjna.

- Bank Dyskontowy 7,65
- Bank Handlowy 7—7,20—7,15
- Bank dla Handlu Przemysłu 1—1,10
- Polski Bank Handlowy 3,50
- Bank Przem. Lwów 0,37
- Bank Zachodni 2,20—2,30
- Bank Zarobkowy 13,10—12,75
- Kijewski 0,26
- Zgierz 1,05—1,03
- Puls 0,55
- Wildt 0,22
- Elektr. Dąbrowa 1,04—1,06
- Elektryczność 3,30
- Brown Boveri 1,30
- Sila i Światło 0,43—0,46
- Chodorów 4,70—4,60—4,65
- Częstocice 2,30
- Michałów 0,50
- Cukier 3,90—3,85
- Łazy 0,26—0,25
- Węgiel 3,15—3,10
- Nobel 2,20—2,15
- Cegielski 0,63—0,64
- Lilpop 0,98—0,97
- Modrzejów 5,20—5,15—5,20
- Norbilia 1,09—1,05—1,06
- Ostrowieckie 7,50—7,20—7,35
- Parowozy 0,69—0,67—0,68
- Pocisk 13,35
- Rohn i Zieliński 0,50
- Rudziak 2,10—2,13—2,12
- Starachowice 2,25—2,20—2,23
- Ursus 0,5—
- Zieleniewski 12,50
- Zawiercie 20,50—20,20
- Zyrardów II em. 12,15—12,05—12,30
- Borkowski 1,64—1,70—1,67
- Zegluga 0,30—0,39—0,30
- Haberbusch 6,40
- Kłucze 0,35

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 9-go marca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	101,67—102,13
100 marek rentowych	125,635—126,515
Czek na Londyn	25,20,75

Telegraficzna wypłata na:

Berlin	127,685—126,515
Nowy-jork	527,92—530,58
Warszawę	101,27—101,7

Notowania złotego.

W dniu 9-tym marca 1925 r.

Berlin	80,47—80,87
Bukareszt	39,50
Londyn	24,70
New-Jork	19,25
Paryż	380.—
Praga	—
Ryga	102,—

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 9-go marca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

N. Jork	476,92
Francja	92,55
Belgia	94,70
Włochy	116,45
Szwajcaria	24,40
Hiszpanja	53,62
Portugalia	2,43
Holandja	11,94,75
Dania	26,65
Norwegja	51,26
Szwecja	17,72
Niemcy	20,04
Praga	161 —
Warszawa	24,90

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 9-go marca (Pat) — Zamknięcie giełdy.

Londyn	92,48
N. Jork	19,40
Belgia	97,55
Hiszpanja	275,50
Włochy	79,40
Holandja	775,50
Szwajcaria	375,50

Teatr „SCALA”

W poniedziałek 9-go i wtorek 10-go, o godz. 8.30 wiecz. gościnne występy najznakomitszej subretki żydowskiej

Klary Young „Wesele rumuńskie”

operetka w 3 aktach, z udziałem chóru, baletu, zwiększonej orkiestry. Nowe dekoracje i kostjomy. 55-1

Teatr Świetlny



Dziś i dni następnych!
Film, który został przez Krytyków i bywalców Kina całego świata uznany za najlepszy w sezonie 1925 r.
„DZIEWCZĘ Z KARUZELI”
Szalony wir życia i użycia. Rozkosze zabawy i cierpienia Prateru Wiedeńskiego. Erotyczny dramat w 10 aktach.
W rolach głównych: **Mary Philbin i Norman Kerry**
Ceny zwykłe. Ostatni seans o godz. 9-ej. Ceny zwykłe.

RESTAURACJA I KAWIARNIA

„Teatralna”

Wł. St. ENGLER.

Od dziś, codziennie

Od dziś, codziennie

Kagan-Gold-Kataschek

ze swoim znakomitym zespołem.

Najmłodniejszy JAZZ-SALONOWY, oraz najnowsze atrakcje taneczne. Dyrekcja artystyczna: **William VerKay**, Campione Italiano di ballo, dawniej dyrektor dancingu „Bristol” w Warszawie.

SALA FILHARMONJI.

Niedziela, dnia 15 marca 12 w poł.
o godz.Wesoły Poranek
WIELKI TURNIEJ HUMORUNajwybitniejszych wesołków Warszawy
artystów teatru „QUI PRO QUO”

Jerzy Boroński
Walery Jastrzębiec
Ludwik Lawiński
Marian Rentgen
Konrad Tom
Michał Znicz

(Artysta teatru Miejskiego).

W programie między innymi: MYDEO-MYDEO
Wesoły aktualny sketch Konrada Toma. UJTA
STAGNACJA (Sketch) Wesoła bolączka
aktualna oraz NAJNOWSZE SZLAGIERY
OSTATNICH PROGRAMÓW
„QUI PRO QUO”.

Bilety od 2 zł. do 8 zł. już nabywać można
w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30
do 1.30 i od godz. 5.30 do 7-jej wiecz. 94-1

Biuro próśb i podań
M. RUNDBERGAŁódź, ulica Piotrkowska Nr. 62
(prawa oficyna, I wejście, parter)Prośby, podania, rekursy, odezwy, okólniki,
wszelkiego rodzaju korespondencja etc.Tamże organizacja, prowadzenie i kontrola księ-
gowości oraz sporządzanie bilansów.Wykonanie szybkie i dokładne.
2060-2

**FOSFATYNA
FALIERA**

NAJLEPSZY POKARM dla DZIECI
SMACZNY I WZMACNIAJĄCY
Niezbedny podczas odłączania od piersi
i w okresach rośnięcia.
Ułatwia zębkowanie i zapewnia prawidłowy
rozwoj kości.
Mieszanka odżywcza dla niemowląt, matek
i rekonescujących.

ZADAJCIE SIĘ NAZWA FOSFATYNY
FOSFATYNA FALIERA
Wyszukano się w następujących:
Paryż, 6 rue de la Tacherie.

Wielkie Zakłady Włókiennicze w Sosnowcu
poszukują

wermistrza

do kierownictwa ruchem i warsztatami reperacyjnymi.
Warunek niezbędny — doskonała znajomość języka
polskiego i przynależność Państwu Polska.Tylko najpierwszorzędnější reflektanci mają
widoki na przyjęcie. Oferty pod literami „H. H. 900”
do Adm. „Głosu Polskiego”. 97-2

SKŁAD SUKNA

B-cia M. i L. Karpowscy
Łódź, Piotrkowska Nr. 37 (w podwórzu)
telefon 11-68poleca **MATERIAŁY SEZONOWE**
fabryki sukna**Sp. Akc. A. G. BORST w Zgierzu**
Bogato zaopatrzone dział detalicznej sprzedaży
po cenach ściśle fabrycznych.

3 pokoje

z wygodami, słoneczne, w centrum poszukiwane od
zaraz. Oferty sub „Słoneczne 75” 2078-4

PRZETARG

na roboty budowlane w dniu 31 marca 1925 r.
w Kier. Rej. Inż. i Sap. Łódź. Szczegóły przetar-
gu ogłoszone w „Polsce Zbrojnej” Nr. 65 i 66
z dnia 6 i 7-go marca i w „Monitorze Polskim”
Nr. 55 i 56 z dnia 7 i 9 marca r. b.

SPIRYTUS

leczniczo-domowy sprzedaje
za zezwoleniem w ilości nie mniej 37 butelek 0,6
mocy 92°

HURTOWNIA WÓDEK

FELIKS SZCZECIŃSKIw Łodzi Składy:
Biuro: Piotrkowska Kilińskiego Nr. 125,
Nr. 89, tel. 205. telefon 26-14.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek № 44.

Od poniedziałku, dnia 9 marca 1925 r.

Dla dzieci i młodzieży

Fałszywy Książę
Bajka wschodnia według powieści
Haufa w 5 częściachCeny miejsc: I. 0,25 gr., II. 0,20 gr.
III. 10 gr. Początek o g. 5 i 5 po poł.

Dla dorosłych

Dziecko losu

Dramat obyczajowy w 6 częściach

Ceny miejsc: I. 0,70 gr., II. 0,60 gr.
III. 0,50 gr. Początek o g. 6 i 8,30 w.

Nad program:

Polowanie na myśliwych

Dzieje wyprawy filmowej do dżungli
w 2 aktach

Ogłoszenie o licytacji

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjan-
icach na mocy art. 53 ustawy z dnia
19 maja 1920 r. o przymusowym ubez-
pieczeniu na wypadek choroby podaje
do wiadomości, że dnia 12 marca 1925 r.
o godz. 10 ej rano w Pabjanicach przy
ul. Warszawskiej № 51, odbędzie się
licytacja ruchomości, należących do
firmy Kuperwasser i Kronman oszaco-
wanych na zł. 477, składających się
z kasy ogniotrwałej, biurka, stołu de-
bowego, i kopaju z szafka i dwóch
krzesel na pokrycie należnych Kasie
składek członkowskich.Ruchomości obejrzeć można w dniu
licytacji od g. 10 rano spis zaś tak-
owych codziennie od 9 rano do 5 po-
południu w Wydziale Egzekucyjnym
Kasy Chorych.Pabjanice, dn. 7. III 1925 r.
w z. Dyrektora **Fr. Fokczyński**.
2090-1Zdolnych, posiadających wyro-
bione stosunki

reporterów

przyjmie Agencja Wschodnia oddz.
w Łodzi, ul. Traugutta 6. Od 12-jej
do 14-tej. 80-1Poszukuję
pokoju z kuchnią(słoneczne)
możliwie w śródmieściu.
Oferty do Adm. „Głosu Polskiego”
pod „P. H. W.”. 1938-6Poszukuje się
BUCHALTERA-
BILANSISTYdo przedsiębiorstwa fabrykacyjne-
go. Oferty do Adm. „Głosu” sub
„W. J.” 1914-3

Kupuję

meble, dywany, maszyny do szy-
cia. futra, ubrania, sprzęty domo-
we. A. WEICMAN, Narutowicza 19
sklep. 2064-2

Sklep

obszerny przy ul. Piotrkowskiej z dużą
wystawą, nadający się na większe przed-
siębiorstwo z przylegającym mieszka-
niem z wygodami do odstąpienia. Wia-
domość: Pańska № 17, front, I piętro.
101-2

Poszukuję

do kupna GMACHU FA-
BRYCZNEGO, nadającego się
do ulokowania do 100 szero-
kich warsztatów. Oferty do
adm. „Głosu Pol.” pod „Gmach”

PARISETTE.

Artystyczna Pracownia Kapeluszy

Salonu Szuki Stosowanej

Salon zaopatrzony w najlepsze modele

kapeluszy, nouveautes.

Toska Gręcienderówna

Ewa Belchafowska.

Przejazd 20, m. 9.

Atelier otwarte od 10-2 i od 4- w.

Maszyny
doszycia
„Bürgera”Ceny przystępne. Wa-
runki dogodne.

Piotrkowska 82 w podwórzu

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy
5 groszy za wyraz. Naj-
mniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

płynnowany bu-
chalter-bilansista
sporządza bilanse,
przyjmie zajęcie
godzinowo. Zgło-
szenia pod „Ruty-
nowany” do Adm.
„Głosu” 924-2-n

Kupno i sprzedaż

Mebel! Łódź-
ka metalowe, oto-
many, leżanki, wóz-
ki kołyski. Biuro-
we urządzenia. —
Krzesła wiedeń-
skie. W dużym wy-
borze po cenach
najniższych poleca
M a g a z y n Mebli
Piotrkowska 116,
I-sze piętro, front,
tel. 2161. 921-7 k

Nuty

przepisywać — po-
trebny. Oferty o
cenę arkusza pod
„Partytury” do
„Głosu”. 2074-1

Przybiłkai si

piesek bia-
ły, uszy czarne
Odebrać: Cegiel-
niana Nr. 40, t
Brauera. 102-1

Dr. med.

G. Gersztajt

Choroby oczu

Traugutta (Krótka) 11
Przyjmuje od 1-1
i 7-9. 1082-1

Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale Handlowym.

Wyrokiem z dnia 7 marca 1925 roku postanowił:

1) Ogłosić upadłość kupca Bencjona Ajzena, zam. przy
ul. Gdańskiej 51, handlującego przy Zielonym Ryku № 10.2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 28-go
lutego 1925 r.3) zamianować Sędzią-Komisarzem Sędziego Handlo-
wego Michała Kona.4) zamianować Kuratorem upadłości adwokata Ed-
munda Moszkowskiego.

5) osadzić Bencjona Ajzena w areszcie dla dłużników.

6) nakazać opieczętowanie, kantoru, składu, kasy,
ksiąg, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości
i rzeczy upadłe; firmy oraz spółników gdziekolwiek się oni
znajdują.7) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem
art. 457 K. H.8) uskutecznić spis w Rejestrze Handlowym na zasa-
dzie art. 2 p. 4 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku.

9) Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Na skutek powyższego wszyscy wierzyciele upadłego
Bencjona Ajzena i jego dłużnicy obowiązani są niezwłocznie
donieść kuratorowi masy adwokatowi Edmundowi Moszkow-
skiemu, mającemu kancelarię przy ul. Nowo-Targowej 22,
o swoich pretensjach do upadłego Ajzena i o należnościach
na rzecz tegoż Ajzena.

Kurator Masy

Adwokat **Edmund Moszkowski**.Przedstawiciele
poszukiwaniWielka fabryka maszyn do pieczenia oraz
parowych pieców piekarskich w Niemczech
poszukuje na miasta: Łódź, Tomaszów, Zgierz
i Pabjanice wymownych panów, dobrze
wprowadzonych u klientów piekarskiej.

Dobra sposobność zarobku!

Oferty pod szyfrą „H. Nr. 10” do Adm.
„Głosu Polskiego”. 981-1